

UWARUNKOWANIA SAMODZIELNOŚCI

SPOŁECZNA własność środków produkcji stawia szczególne wymagania co do organizacji i funkcjonowania gospodarstwa kraju. Dlatego też niezwykle ważną stroną organizacji produkcji społecznej jest problem zapewnienia warunków realizacji wybranego wariantu działalności gospodarczej, będącego środkiem czy zespołem środków osiągnięcia celów społeczeństwa socjalistycznego.

Uzależnione jest to od struktury organizacyjnej gospodarki narodowej, czyli od tak zwanej podmiotowości, na którą składają się różne jednostki organizacyjne (podmioty gospodarujące) i ogólna planistyczno-zarządcza. Elementy te, ugrupowane wg określonych kryteriów w układy poziome i pionowe, tworzą wraz z odpowiednimi sieciami powiązań między nimi mniej lub bardziej spójny i wewnętrznie zgodny system zarządzania gospodarką kraju.

Również i w tym zakresie społeczeństwo musi mieć zapewnioną realną możliwość wyboru konkretnego modelu struktury podmiotowej gospodarki narodowej i jej wewnętrznego kształtowania.

I nad kształtem tego modelu toczy się właśnie tak gorąca i nie zawsze merytorycznie poprawna dyskusja społeczna w naszym kraju.

W jakim kierunku ma iść ta dyskusja i jakimi względami należałoby kierować się przyjmując taką czy inną orientację w przedmiocie postulowanego modelu zarządzania socjalistyczną gospodarką?

Poprawna i odpowiedzialna odpowiedź na tak sformułowane pytanie moim zdaniem musi być poprzedzona głębszym naświetleniem struktury gospodarki i sposobów, za pomocą których „nasprowadza” się niejako podmioty gospodarujące na realizację strategicznych celów gospodarki i społeczeństwa socjalistycznego.

Różny charakter działalności gospodarczej poszczególnych podmiotów, zwłaszcza przedsiębiorstw państwowych, ich skala (rozmiary) i funkcje oraz różne pod względem socjalnym grupy ludności sprawiają, że gospodarka kraju nie jest i nie może być prostą sumą jednostek gospodarczych ze zbiorowości ludzkich.

Stąd też sposoby ich organizowania i zarządzania nimi nie mogą być jednakowe i ustalone raz na zawsze.

Znane są takie sposoby zarządzania, kiedy jednostkom gospodarczym nie pozostawia się żadnej lub prawie żadnej swobody wyboru w podejmowaniu decyzji ekonomicznych, które stanowią główną treść procesów zarządzania. Zarządzanie tymi jednostkami ma wówczas charakter scentralizowany, albo jak to się ostatnio przyjęło — charakter nakazowo-rozdzielczy.

Zarządzanie jednostkami produkcyjnymi i usługowymi bywa również organizowane w inny sposób. Jednostki gospodarcze otrzymują wtedy mniej lub bardziej ograniczoną swobodę gospodarowania wydziałową częścią majątku społecznego, inaczej mówiąc — otrzymują one swobodę podejmowania decyzji ekonomicznych w określonym zakresie. W ten sposób organizacja opracowywania i wykonywania planu gospodarczego społeczeństwa zostaje zdecentralizowana.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3



Stanisław Lepianka obsługujący stół wibracyjny na wałownik. O pracy tego wydziału czytaj na stronie 5

zdj. Marek Szóstakowski

GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 1 WRZEŚNIA 1981 NR 35 (336) ROK VIII

CENA 3 ZŁ

NARADA dyrektora naczelnego Huty Katowice z kierownikami wydziałów, która odbyła się 24 sierpnia zainicjowała cykl spotkań, które odbywać się będą każdego miesiąca. Narady takie — powiedział na wstępie naczelny dyrektor dr inż. Stanisław Bednarczyk mają na celu obustronną informację tak ze strony dyrekcji jak też poszczególnych wydziałów. Charakter tych spotkań będzie formą dyskusji. Dyrekcja informować będzie podległe pionu o programie i bieżących działaniach, natomiast poszczególni przedstawiciele wydziałów o sytuacji w swoich komórkach, jak też problemach i bolączkach.

NARADA KIEROWNIKÓW WYDZIAŁÓW

AKTUALNE PROBLEMY KOMBINATU

W trakcie zagajenia, dyrektor Stanisław Bednarczyk, stwierdził, że spotkanie takie są nakazem chwili. Kierownictwo wydziałów nie są bowiem zawsze i na bieżąco informowane o aktualnych problemach i działaniach podejmowanych przez dyrekcję Kombinatu. Oprócz corocześniejszych spotkań z przedstawicielami kierownictwa wydziałowych do celów informacyjnych w większym niż dotychczas stopniu wykorzystany zostanie „Głos Huty Katowice” oraz zakładowe radio-udio. Będą one miały za zadanie informowanie załogi o wszelkich przedsięwzięciach realizowanych w Kombinacie.

Dyrektor Bednarczyk w swej intrygującej, nawiązał również do wydarzeń z 21 sierpnia, jakie rozegrały się przed dyrekcją Huty. Stwierdził on m. in., że obecna działalność związku zawodowego „Solidarność” wyraźnie przekroczyła ramy, która sobie pierwotnie założyła. Sądząc po wydarzeniach owego dnia można się domyślić, że rzecz nie szła o wyrzucenie jednego człowieka lecz o przejęcie władzy w największym zakładzie hutniczym w kraju.

Następnie naczelny dyrektor omówił aktualne sprawy produkcyjne oraz zamierzenia na najbliższe miesiące. W początkach września stanie do remontu I wielki piec. Huta będzie pracowała tylko przy jednym piecu. Nie wiadomo ile potrwa remont. Jest to jednak koniecznością, gdyż i tak, z powodu ograniczenia dostaw koksu, praca na dwóch piecach jest zbędna. Również ograniczenie spowodowane niewystarczającą ilością mediów energetycznych dokona inne zakłady i wyznaczył, Je-

dyrle pełną parą pracować będzie walcownia duża, na której produkty jest duży popyt. Tym samym kierownicy wydziałów muszą tak ustawić pracę, aby przy zmniejszonej produkcji wykorzystali maksymalnie wszystkie normy oszczędnościowe. Należy zatem tak wszystko ustawić, aby nie ucierpiała na tym załoga. Trzeba będzie przeprowadzić szereg przesunięć kadrowych, aby w pełni wykorzystano potencjał ludzi. Kierownicy wydziałów muszą zatem wnikliwie zbadać, które urządzenia należy zakrywać, jakie w danym okresie będą najmniej potrzebne.

Stanisław Bednarczyk nawiązał także do tworzenia się samorządów robotniczych. Zapewnił on do kierowników, aby przede wszystkim kierowali się dobrem załogi. Powiedział on m. in.: Jesteśmy administracją i naszą sprawą nie jest wnikanie gdzie i do jakiej organizacji należy dany pracownik. Nas to nie powinno interesować, dla nas najważniejsze są sprawy ludzkie, sprawy pracowników. Toteż do samorządów powinni być wybierani ludzie uczciwi i dobrzy pracownicy bez względu na ich przynależność.

Po wprowadzeniu rozpoczęła się dyskusja. Dyskutanci przedstawili problemy swoich pionów. Mówiono o ograniczeniach paliwowa-energetycznych, informowano o sytuacji i warunkach pracy na poszczególnych wydziałach. Poruszono również sprawę ochrony środowiska, nad którą obecnie kończy pracę specjalnie do tego powołany zespół. Poinformowano także zebranych o tworzeniu się przy Kombinacie spółdzielni mieszkaniowej.

DLACZEGO WŁAŚNIE TERAZ?

W DNIACH 7 i 8 września Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność Huty Katowice przeprowadza wśród załogi referendum mające ocenić działalność naczelnego dyrektora Kombinatu i członków dyrekcji. Pracownicy mają odpowiedzieć na cztery pytania: 1. Uważam, że dyrektor powinien wcielić w życie opinie załogi: tak — nie, 2. Uważam, że stopień zrealizowania ubiegłorocznych postulatów załogi jest: dostateczny i świadczy o dobrej woli Dyrekcji w realizowaniu pozostałych postulatów — niedostateczny i świadczy o celowym zwlekaniu z ich realizacją, 3. Dyrektor Bednarczyk winien być nadal dyrektorem: — tak — nie 4. Uważam za właściwe użycie takich dła: — Dyrekcji: tak — nie, — Komisji NSZZ „Solidarność”: tak — nie.

Przyznać trzeba, że pytania postawione załozce są dziwaczne. Tylko przewrotność może sformułować takie pytania, na których odpowiedzi są oczywiste. Przeprowadzenie więc referendum nie ma żadnego sensu, bo już dzisiaj możemy ogłosić jego wynik nie czekając na dzień 10 września.

Pytanie sprowadza się więc do tego po co przeprowadza się tego rodzaju

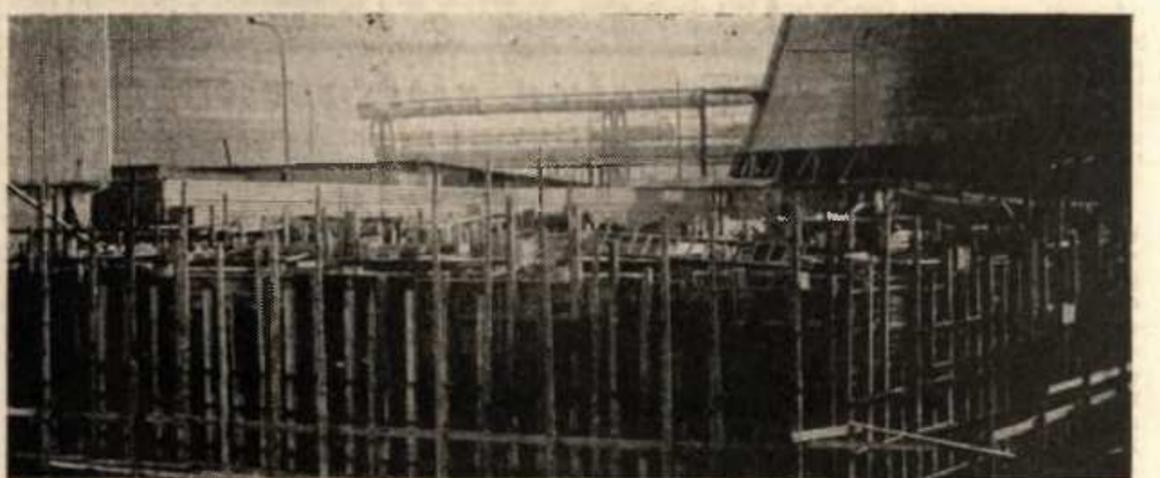
impresji i co było przyczyną zorganizowania referendum? Sądzimy, że inicjatorzy tej imprezy winni są załozce konkretną odpowiedź na te pytania. To sprawa pierwsza.

Sprawa druga sprowadza się do tego, czy referendum potrzebne jest teraz, gdy sprawa najważniejsza jest utrzymanie spokoju, porządku i dyscypliny. Większość pracowników Huty, z którymi na kilka dni przed zapowiedzianym terminem referendum rozmawiał reporter „Głosu” (czytaj „Załoga o referendum”) była przeciwna tej akcji, uważając ją za niepotrzebną i pozbawioną logicznego sensu. Dotychczas nie wyjdzie się twierdzenie, że był to spontaniczny, oddolny ruch załogi na przeprowadzenie takiego referendum. Nie trzeba być zbyt wnikliwym obserwatorem, aby przekonać się, że ludzie chcą już spokoju, porządku i społecznego ładu. Ignorowanie tego poprzez ogłaszanie różnorodnych akcji, to roznamiętnianie się z rzeczywistymi odczuciami społecznymi, to kolejny krok do zakłócenia porządku, do rozluźnienia dyscypliny.

Problem trzeci bardzo trafnie uj-

muje oświadczenie ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego stwierdzające, że podejmowane w zakładach akcje nie mieszczą się, ani w ramach dotychczas obowiązujących przepisów ani w projektach nowych jeszcze przecież dyskutowanych ustaw, nie sprzyjają szerokiej wymiarze poglądów, utrzymaniu tak potrzebnej teraz dyscypliny, porządku i poczucia odpowiedzialności za wszystko, co dzieje się w przedsiębiorstwach. Do akcji takich należy np. przeprowadzenie przez niektóre organizacje związkowe tzw. referendum dotyczących osoby dyrektora zakładu. Min. czytel się do oskarża do Huty Katowice. Pomijając merytoryczną zasadność stawianych dyrektorowi zarzutów, które mogą być dyskutowane w sposób zgodny z prawem i parującymi zwyczajami, kierownictwo resortu uważa za swój obowiązek oświadczyć, że tego typu akcje nie posiadają podstaw prawnych i nie mieszczą się w żadnych obowiązujących ani w projektowanych obecnie aktach prawnych.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2



Trwają prace przy rozbudowie pompowni wody Wielkiego Płaca i chłodni kombinatu. Brygady Energozprawy wykonują jeden z etapów budowy w zakresie kopania i żelazowania konstrukcji i żakobnowania. Obiekt w stanie surowym oddany będzie następnemu wykonawcy jeszcze przed nastaniem mrozów.

zdj. Marek Szóstakowski

ZAŁOGA O REFERENDUM WALKA ZE SPEKULACJĄ

NA SIÓDMEGO i ósmego września Solidarność zapowiedziała przeprowadzenie wśród załogi II try referendum mającego ocenić działalność dyrekcji i naczelnego dyrektora Kombinatu, Stanisława Bednarczyka. Fakt ten wzbudził wiele kontrowersji, dyskusji i komentarzy. Na kilka dni przed przygotowanym referendium przeprowadziliśmy wśród pracowników Huty mini-sondaż, by zorientować się co sądzą o tej formie „oceniczenia” naczelnego i pracowników dyrekcji. Rozmówcom zadawaliśmy podobne pytania: czy według nich przeprowadzenie referendum ma sens, czy jest potrzebne oraz jak je sobie wyobrażają?

(Cytując 5 głoszących członków Solidarności)

Pracownicy administracji (S): Uważam, że takie referendum nie ma sensu. Jako pracownicy umysłowa, komórki administracyjnej nie mam styczności z dyrektor-

em, trudno mi się więc na jego temat wypowiadać. Jako kobieta mam inne problemy, kłopoty, ale rozwiązania ich nie jest sprawą dyrektora.

Zastępca kierownika Zakładur — Moje odczucie w tej sprawie? Z obserwacji widzę, że załoga zaakceptowała zapowiedź przeprowadzenia referendum, spodziewam się, że liczone weźmie w nim udział. Osobiście uważam, że jest ono zupełnie niepotrzebne. Na razie te sprawy nie są jeszcze prawnie uregulowane, związek zawodowy się ma uprawnień do powołania bądź odwołania dyrektora, uważam, że w naszym przypadku Solidarność posunęła się za daleko.

Starszy mistrz (S): — Zaprawdę niepotrzebne, nie powinno być żadnego tego typu referendum.

Kierownik oddziału, exl. PZPR (S): — Sprawa referendum, przystąpienia czy nie przystąpienia do niego — według

mnie tu zupełnie nie o to chodzi. Jeśli już wracamy do tego tematu, uważam, że pytanie postawione dyrektorowi czy jest załoga, czy za rządami, jest podobne do pytań zadawanych matrym dzieciom; czy bardziej kochają ojca, czy matkę? Uważam także postawienie sprawy przez Solidarność za nie na miejscu. W sytuacji, gdy pełni się wysokie kierownicze stanowisko, gdy jest się np. dyrektorem nie można działać w oderwaniu od społeczeństwa. Przecież istnieje określona uwarunkowana wzajemnie zależność. A w końcu czytamy my jesteśmy społeczeństwem, czy zbiorami indywidualów!

Pracownik fizyczny (S): — Czy referendum jest potrzebne? Nie wiem! Dyrektor nie mi nie zakłócać, nie nie mogł. A jak się komuś naraził to ja

W MINIONYM TYGODNIU, funkcjonariusze MO, żołnierze WSW oraz przedstawiciele handlu, dokonali w kilku punktach Dąbrowy Górniczej kontroli targowisk. Jak wiadomo chodziło tutaj o kontrolę cen i handel podstawowymi towarami codziennego użytku.

Skontrolowano więc targowisko w Golonogu oraz punkty pokatnie sprzedający przy ulicach: Bema, Czerwonych Sztandarów, Wybińskiego, Kasprzaka oraz plac przed Hutą Katowice. Mimo częstych kontroli: dość surowych kar, rzykantów nadal nie brakuje. Pienięm ostatniej kontroli jest jedno postępowanie karne, 9 wniosków do kolegium ds. wykroczeń oraz 17 mandatów.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

DLACZEGO WŁAŚNIE TERAZ?

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Uzuprowanie sobie przez organiza-
torów tego typu akcji prawa wyłączności
w organizowaniu sceny kierownictwa
i następnie wywieranie presji na
jego zmianę przed wejściem w życie
odpowiednich ustaw, jest nie tylko
bezwzględnie, ale nie sprzyja tworzeniu
nowych struktur i nowych społecznych
warunków funkcjonowania gospodarki
ora: akceptowanej powszechnie linii
porozumienia. Sławią je pod znakiem
zapytania nrm powstały, przeciwnikom
samorządności podkuwając argument,
że samorząd to anarchia.

Referendum nie może być sposobem
weryfikowania dyrektorów, gdyż para-
lizowałoby ich możliwości kierowania
np. zgodnie z wymogami ekonomii
które wprowadził reforma gospodarcza.
W Hucie Katowice referendum po-
myślano zostało jako repriza za dzia-
łanie dyrektora na rzecz przejęcia
prawa, jest więc objawem anarchi-
zowania stosunków w przemyśle.

AKT OSKARŻENIA PRZECIWKO J. CIEŚLICKIEMU

DO SĄDU REJONOWEGO w Dąbrowie
Górnicej wpłynął akt oskarżenia, prze-
jęty przez redakcję „Wolnego Związku”,
którym oskarżono J. Cieślickiego, dyrektora
Huty Katowice, o naruszenie art. 237 i
238 k.p.k. w związku z art. 230 par. 1 i 231 par. 1
orz. 231 par. 2.

Jacek Cieślicki, oskarżony w akcie oskar-
żenia, będąc prezesem „Wolnego Związ-
kowca” w okresie od 18 października 1961
roku, opublikował na łamach tegoż sta-
nowego trybunału o charakterze antykomu-
nistycznym, oskarżającym PZPR, podważa-
jącym naszą socjalizm oraz podważa-
jącym interesy narodu polskiego.

Fundacja w sierpniowym numerze „Wolne-
go Związka” opublikowała na temat i ty-
tułu oskarżenia, nie omiatając sekretarza go-
ralnego wprz. i przewodniczącego Rady
Naukowej ZSRR.

W BUDOSTALU-4 daje się ostatnio
zaobserwować poruszenie wokół trak-
torów, a ściślej biorąc w sprawie bo-
żatęgo a nie wykorzystywanego parku
maszynowego. Planowano mianow-
cie zmniejszyć ten park celem usaty-
sfakcjonowania rolnictwa ora: wzboga-
cenia finansowego przedsiębiorstwa.
Zamierzenia wielce chwalebne, jednak-
że zrealizowanie go przynosi nieestety-
czne problemy. Ale że problemy są
po to aby je rozwiązywać, przedłożono
konceptję upłynnicznia niebagatelnej
bądź co bądź floty traktorów. W pra-
cowni na sztuki sprawne, wielkość ta
waha się w granicach 30 maszyn. Zde-
cydowano się je sprzedać ponieważ
zuszczają paliwo, nie akumulują się

KOMU TRAKTOR?

koszty konserwacji, stanowiąc za duże
są koszty eksploatacji, nie ma sensu
utrzymywanie ciągników na stanie
przedsiębiorstwa oraz żeby użyć doli
rolnika indywidualnego. Argumentacja
ta nie wymaga dodatkowych komentarzy,
jest celna i zgodna z duchem reorgani-
zacji.

Na podstawowe pytanie krążące w
kręgach wiatowniczych w sprawie a
brzmienie — komu sprzedać ciągniki? —
istnieje nieestety a kilka odpowiedzi,
dokładnie tyle samo ile jest zdań prze-
ciwnych. Pierwsza odpowiedź brzmi:
sprzedać tym pracownikom, którzy
chcą się przekwalifikować na rolników
lub też sprzedać tym rodzinnym chłopo-
robotnikom, którzy są dobrze wykwa-
lifkowani w budownictwie.

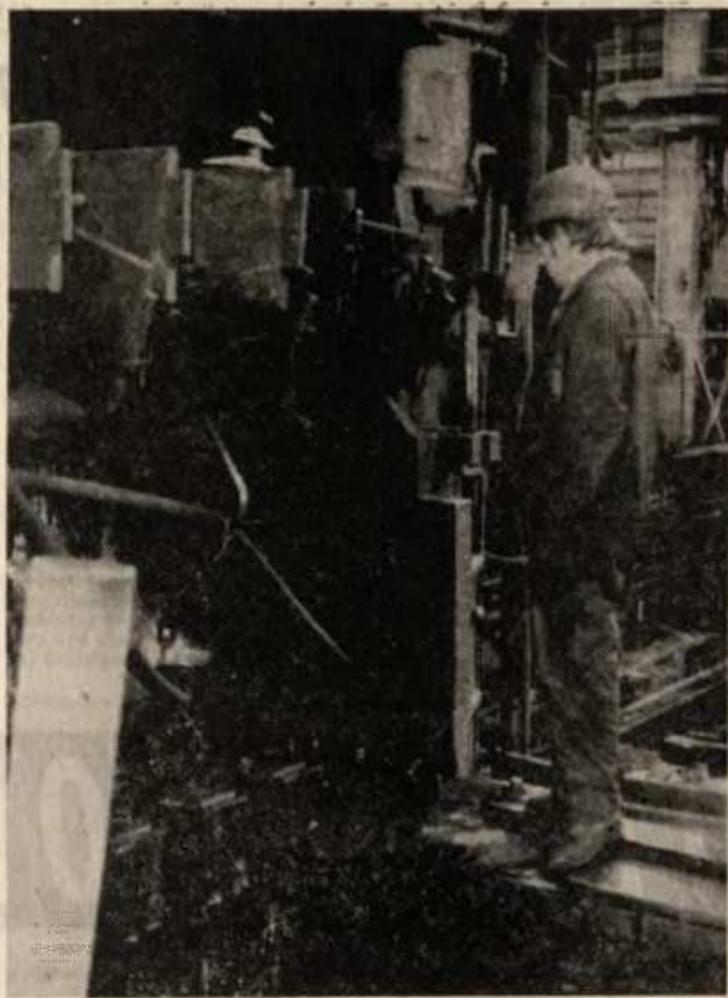
Druga odpowiedź: sprzedać niezależ-
nym rolnikom indywidualnym, podpi-
sując z nimi umowę o dostarczanie pro-
duktów rolnych.

Trzecia odpowiedź: — ogłosić wy-
przedaż i nie zawracać sobie głowy
umowami, priorytetami i tym podobnymi
rzeczami.

Rolnicy z okolicznych osad i wsi do-
skonale są poinformowani, w przeci-
wnieństwie do pracowników B-4, o roz-
wijającej się akcji; czynią od pewnego
czasu udłne starania o pozyskanie
przechylności niektórych pracowników.
Chłopi wiedzą czym uderzyć a logika
czyli chłopski rozum podpowiada im, że
taka duża wyprzedaż nie może skończyć
się na traktorach.

„Pertrakcje” trwają, traktory cze-
kają a produkcja i ziemniaki ze wzię-
dłu na jesienną porę nie przejawiają
tendencji wzrostowych.

msz



Walcownik Duża D-2. Walcownik Ludomir Wasilewski nadzoruje pracę jednej z klatek na ciągu walcowniczym.

Marek Szóstakowski

PONIŻEJ NORMY

BILANS PRODUKCYJNY minionego
miesiąca wypadł nie najlepiej. Poza
dwoma wydziałami dostarczającymi
wyroby finalne, tj. walcowniami duża
i średnia, pozostałe nie wykonały swych
miesięcznych zadań.

I tak opiekun (plan sierpnia utrzy-
mano na wysokości planu lipca) na za-
kładane 600 tys. t opieku wytworzył go
620 tys. ton, przysługując wielkość o 20 tys.
ton niższą niż w lipcu. Pomimo obniżenia
o 15 tys. ton w stosunku do lipca
planu produkcji surowców w sierpniu
wytworzono jej zaledwie 288,056 tys.
ton. Przypomnijmy, że w lipcu wydu-
kowaliśmy 329,6 tys. ton tego podsta-
wowego hutniczego surowca.

Również pod planem znalazła się w
minionym miesiącu stalownia. Na za-
łożone 350 tys. ton stali wytopiono jej
tylko 300 tys. ton. W porównaniu z lip-
cem było to o 45 tys. ton mniej. O sześć
tysięcy ton podwytworono w sierpniu za-
dania walcowni szlachek. Zgodnie z
ustaleniami powinna ona była dostar-
czyć 298 tys. ton półwyrobów, tymcza-
sem produkcja w porównaniu z lipcem
spadła dość znacząco i w efekcie po
podsumowaniu wyników sierpnia oka-
zało się, że załoga tego wydziału do-
stańczyła 267,187 tys. ton półwyrobów.

W sierpniu na poziomie zadań lipca
ustalono plan produkcyjny dla WCK,
który wynosił 110 tys. ton półwyrobów.
Załoga WCK nie zdolała jednak utrzy-
mać w tym czasie poziomu lipcowego.
W sierpniu do stuprocentowego wyko-
nania planu brakło jej 2,1 tys. ton
produkcyj.

Jedynie dwa wydziały wyszły w mi-
nionym miesiącu ze wszystkich zmag-
nięć z licznymi przeszkodami i
kłopotami zwycięsko. Były to jak już
wspomniałem walcownia duża i śred-
nia. „Duża” dostarczyła 63,015 tys. ton
gotowych hutniczych wyrobów, a więc
15 ton ponad plan, zaś „średnia” pro-
dukcję zadań o 1,147 tys. ton.

W sierpniu utracyli dobrą naszą Za-
kładu Koksowniczo w Zdzisławowicach.
Dotychczas nieczęsto zdarzało się, aby
załoga tych zakładów nie wykonała pla-
nu. W minionym miesiącu znalazła się
jednak pod kreską dostarczając o 13 tys.
ton koks-u mniej niż wynikało to z
planu.

Sierpień nie był więc najlepszym dla
Kombinat-u miesiącem, i niepokojące
jest to, że niestety w tym roku nie
pierwszym. Przyczyn tego stanu rzeczy
należy upatrywać chyba nie tylko w
powszechnie znanych trudnościach za-
opatrzeniowych, transportowych i ener-
getycznych... (sz)

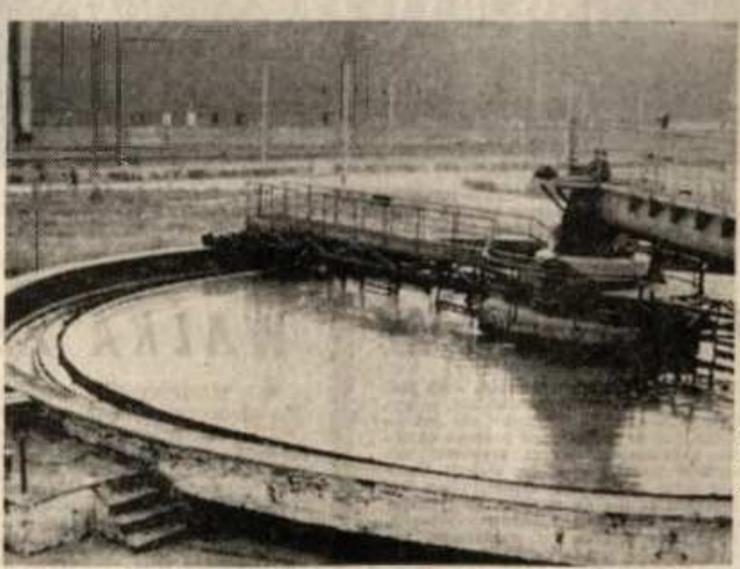
SEMINARIUM MARKSIZMU-LENINIZMU

GRUPA członków PZPR z Huty Katowice
na spotkaniu w dniu 27.03.1961
roku utworzyła Seminarium Marksiz-
mowsko-Leninowskie przy Hucie Katowice.
Zadaniem Seminarium jest sku-
plenie aktyw partyjnych dla kształto-
wania marksistowsko-leninowskiego
charakteru partii. Działalność Semina-

rium jest oparta o statut PZPR oraz o
podstawowe zasady marksizmu-lenini-
zmu i historyczne doświadczenia komu-
nizmu.

Z upoważnienia uczestników spotka-
nia zażyczyli sobie

RADA SEMINARIUM



Osadniki radiatne dla obiegu wody brudnej. W tych baseni-
kach oczyszcza się wodę, która wcześniej używana była w pro-
cesie walcowania. Po oczyszczeniu woda wraca do obiegu wody
czystej i zostaje ponownie użyta w procesie technologicznym.
Marek Szóstakowski

WARTO UBEZPIECZYĆ DZIECKO

MŁODZI obywatele naszego kraju rów-
nież mają swoje ubezpieczenie. Jest to
tzw. ubezpieczenie od nieszczęśliwych
wypadków młodzieży szkolnej czyli —
wypadkowa. Warto o tym przypomnieć,
gdym przed paroma dniami rozpoczął się
kolejny rok szkolny.

Jest to ubezpieczenie, do którego mogą
przystąpić przedszkolacy, uczniowie szko-
podstawowych i średnich wszelkiego ty-
pu oraz studenci.

PZU od wielu już lat prowadzi to ubez-
pieczenie i stale analizuje zjawisko wy-
padkowości wśród młodzieży szkolnej.
Wyniki tych analiz nie są niestety opty-
mistyczne. Obserwuje się bowiem sta-
wrost wypadków, szczególnie poza szko-
łą, jak również z domu do szkoły i z po-
wrotami. Ofiarom tych wypadków
wypłaca w skali rocznej setki milionów
złotych z tytułu rocznego rodzaju świadc-
zeń objętych ubezpieczeniem młodzieży.
Jest to więc ubezpieczenie typu socjalne-
go, gdyż zapewnia pomoc materialną
dziecku i jego rodzicom.

Na temat tego typu ubezpieczenia roz-
mawiamy z Marią Wojtal starszym ins-
pektorem ubezpieczeniowym Inspektoratu
PZU w Dąbrowie Górniczej.

— Co obejmuje ubezpieczenie od
nieszczęśliwych wypadków mło-
dzieży?

— Ubezpieczenie obejmuje wszystkie
wypadki, jakie mogą się zdarzyć młodzi-
cy szkolnej w szkole, na boiskach sporto-
wych, w drodze do i ze szkoły, w domu,
na wycieczkach krajowych i zagranicz-
nych, w czasie roku szkolnego i chwilach
wolnych od nauki, a więc w okresie ferii
czy na wakacjach. Ubezpieczeniem nie są
natomiast objęte choroby, nawet o cha-
kterze ogólnym.

— Jakie są świadczenia przysługują-
ce poszkodowanym z PZU?

— W razie nieszczęśliwego wypadku
zakończony trwałym inwalidztwem
określonym przez lekarza w granicach do
30 proc. PZU wypłaca jednorazowo świad-
czenie w wysokości 300 zł za każdy pro-
cent inwalidztwa. Od 40 proc. poszodo-
wanemu przysługują: dożywotnia renta,
płatna kwartalnie po 40 zł za każdy pro-
cent inwalidztwa.

Niezależnie od tego PZU zwraca: koszty
przejezdu i innych środków ochronnych do
15 tys. zł; koszty przeszkolenia zawodo-
wego inwalidów do 15 tys. zł; zasiłek po-
grzebnyowy rentobiorcy do 4 tys. oraz
świadczenia ryczałtowe za okres niezdol-
ności do nauki powyżej miesiąca i do 2
miesiący — 700 złotych, powyżej 2 mie-
sięcy — tysiąc złotych.

— Jak zgłasza się wypadek do PZU?

— Warunkiem szybkiego uzyskania od-
powiedniego świadczenia, jest współdzia-
łanie ubezpieczonych z PZU. Tak więc
wypadek powinien być zgłoszony najda-
lej w ciągu 14 dni do właściwego inspek-
toratu PZU.

— I pytanie nie mniej ważne: w jakim
terminie PZU wypłaca świadczenia?

— PZU obowiązuje jest wypłacić
świadczenia w ciągu trzydziestu dni licząc
od daty otrzymania zaświadczenia o wy-
padku. Jeżeli w tym terminie wyjątko-
nie okoliczności koniecznych do udzielenia
odpowiedzialności PZU lub wysokości
świadczenia albo uprzedzenia ubezpiecza-
jącego do odbioru świadczenia okazało się
niezależnie, świadczenia powinno być wy-
płacone w ciągu czterdziestu dni od daty
wyjaśnienia tych okoliczności.

— Dziękujemy za rozmowę.

ZAŁOGA O REFERENDUM

DOKONCZENIE ZE STR. 1

wiem? Osobiście tego człowieka nie znam
a z widzenia jak można go sądzić? Poza
tym jest krótko nastym dyrektorem,
przez ten czas niewiele mógł zdziałać.
Pracownik fizyczny w agbie się ma kon-
taktu z dyrektorem, to jak go może osu-
dzić?

Pracownik fizyczny (5): — Wydaje mi
się, że jeśli przedstawiciel Solidarności
mówi nam o całej tej sprawie prawdę,
to referendum ma sens. Ale czy przed-
stawia nam prawdę? Tego nie wiem, jak
to będzie zrobione? Myślę, że w formie
zgłaszania: kto za, kto przeciw dyrektorowi.

Pracownik fizyczny (6): — Uważam, że
referendum jest potrzebne. Taka forma
oceny dyrektora jest według mnie dobra.

Zastępca kierownika zakładu: — Uwa-
żam, że wszelkiego rodzaju referendum są
bezwzględnie. To co się w tej chwili dzieje
wygląda na chęć przejęcia władzy przez
jakis odłam Solidarności. Znam pytania,
które będą postawione załogom. Uważam,
że są one tak sformułowane, że dyrektor
musi przegrywać, nie ma cudów. Odłamek
(LIX) wywiad z Lechem Wałęsą i człon-
kami KKP. Chociaż nie należę do Soli-
darności to pod wypowiedziami Wałęsy
podziabiałym się obydwiema rękami, na-
tomian nie zgodzam się z wypowiedziami
p. Bułaka. Według mnie, w tego inter-
pretacji Solidarności przestała być zwiaz-
kiem zawodowym, a jest partią polityczną.
Wracając do naszych spraw uważam,
że cały ten burzliwy i drukarnia (poli-
grafia — przyp. autora) jest tylko pretek-
stem do przejęcia władzy. A w ogóle to
wydaje mi się, że zaczęła się ostatnio ja-
kaś „akcja” na dyrektorów.

Pracownik fizyczny (8): — Referendum
jest potrzebne. Dyrektor powinien mieć
swoje sprawy, nie mieszać się w sprawy
załogowe. Dobra forma podsumowania
go, niech się ludzie wypowiedzą!

Pracownik fizyczny (9): — Dyrektor po-
winnen dbać o dobro pracowników a nie
tylko swoje i wąską elitę. Jestem za
przeprowadzeniem referendum.

Pracownik fizyczny, czł. związków
bratnowych: — Uważam, że w tej spr-
wie nie powinien ponosić odpowiedzial-
ności dyrektor naczelny. Sprawa drukarni
nie jest sprawą naczelną. Referendum
w tym układzie nie ma sensu.

Pracownik HPR: — Wydaje mi się, że
jak dyrektor jest powołany do pełnienia
tej funkcji, to niech on będzie dyrekto-

rem, a związki niech będą związkami za-
wodowymi!

Elektryk (5): — Pomysł przeprowadze-
nia referendum uważam za bardzo pozy-
tywny. Potrzebne jest ocena działalności
dyrektora. Bo ważny pod uwagę same po-
stawały. Zaden z nich, poza jednym — do-
tyczającym zakazu wjazdu samochodów
prywatnych na teren Huty — nie został
spełniony. Uważam, że takie referendum
będzie bardzo dobrym materialem dla
przyszłego samorządu, będzie on miał go-
tówkę ocenę pracy dyrektora naczelnego i
członków dyrekcji. Dział trudno powie-
dzić jak się to referendum zakończy. Jeśli
jego wynik będzie negatywny przy-
puszczam, że nie będzie z tej przyczyny
żadnego strajku.

Elektronik (6): — Uważam, że zapowia-
dane referendum nie jest żadnym „zma-
chem” na naczelnego dyrektora Kombina-
tu, jak to niektórzy interpretują. Jest to
pewne nowum w naszym życiu, które we-
dług mnie powinno wejść do niego na
stałe. Dobry fachowiec z wieloletnią
praktyką zawodową, doświadczonym nie
zawsze potrafi być dobrym szefem, nie
jest prowadzanie, że będzie on umiał dobre
kierować zakładem. Sfera zakładu
powinna cechować się więcej niż dobra
fachowość i przygotowanie zawodowe, im
więcej zakładu tym większe wymagania
 wobec dyrektora. Młody człowiek już naj-
wyższy czas, sbyśmy zaczęli być auten-
tycznymi wroblem gospodarzem zakładu,
musimy zerwać z tymi starymi kanonami
młotem i działkami. Sądzę, że załoga nie
jest jeszcze dostatecznie przygotowana do
takiego referendum, nie rozwinie właści-
wie jego celu.

Kierownik Zakładu (8): — Można rze-
knąć o takim referendum jeszcze niczego
nie zażądano. Dlatego, że większość może
być za, a okazuje się, że należy zrobić
zrzeczni inaczej. Co powinno zabrznieć
takie referendum? Sprawy są główne
kierunek, w jakim powinniśmy iść, bo
wtedy mniejszość musi pójść w tym sa-
mym kierunku co większość. Do chwili
obecnej działa się u nas akcja odwrot-
na. Większość mówiła, że jest za, a
mniejszość wyrażała wszystkie na dwa u-
ważają, że tylko ona ma rację i na
mądrość. Jeśli chodzi o dyrektora naczel-
nego? W Hucie pracuje już długo, bo
dziewięć lat. Uważam, że dyrektor Bed-
narczyk podobnie jak i wszyscy dyrekto-
rzy, którzy tu byli ponosi odpowiedzial-
ność za niedokorzenie i etapu budowy
Huty i stworzenie nieprawidłowych wa-
runków pracy ludziom. Jest tylko pyta-
nie zasadnicze: Czy właściwie on za to
wszystko ponosi odpowiedzialność naj-
większą? Ja osobiście uważam, że nie.

Taki wybuch zmieszany was
zakładem podla marną burę”
Niezależno Samorządna Rada Młodzieżowa

Ten czterowiersz z powyższym podpisem
znaleziono po detonacji, jako zdarzyła się
w Dolu Nauzyczce na korytarzu Liceum
Im. St. Żeromskiego w Dąbrowie Górniczej.

SPOD ZNAKU TEMIDY

P. w nocy z 4 na 5 lipca br. dokonali wta-
mania do restauracji „Aurea” w Łodzi.
Skradli sztamad wodkę, papierosy i pewna
ilość żywności na łączną sumę 46 tys. zł.

Z zagrabionymi rzeczami udali się do lasu
koło Łosia. Tam urządzili sobie łabazę.
Jednakże oprócz spożywania skradzionych
artykułów postanowili zabawie się jeszcze
teplą. Zapraszali więc do siebie osoby zbie-
rające tam grzyby, głównie męczyzna, spi-
jał herb, a następnie kompletnie zamrozo-
nym bli i rozperali do białej. Aby było
weselsiej jednemu z pobitych i rozstrzygniętych
przechyli gumę od spodek.

Bawili się tak dwa dni. Powiadomione o
incydencie organa bezpieczeństwa ujły władzę
młodzieży i skierowały krąg ich wyszyczeń.
Stano przed sądem oskarżeni o włamanie
i dokonania rozbojów.

„Przemia sły zdrowie w nas
Pójźcie bomba jeszcze W górę

Wybuch na morze nie był pierwszym w tej
szkod, jedynie większy tylko kilka osob-
nych donic, znajdujących się w pobliżu.
Nikt również nie został ranny, albowiem w
tym czasie odbywała się skandnia z okazji
Święta nauzytelela.

Fajzwerk ten był specjalnie na tę okazję
przygotowany. Inspiratorem był jeden z
uczniów liceum, Ale nie dokonał tego sam
lecz poprosił swojego kolegę — Jacka Za-
biedzkiego, ucznia czwartej klasy liceum
zawodowego w Sosnowcu. W zamian za pod-
łożenie bomby w jego wakuie ten drugi miał
podłożyć taką samą w Sosnowcu.

Energetyczne śledztwo doprowadziło tylko
do wykrycia sprawy. Jacek Zabiedzki za-
podłożenie „peparny” stanął przed sądem.
Wina tego była bezsporna. Ukazany został
ograniczeniem wolności na jeden rok z ob-
wiązaniem odpracowania 30 godzin miesięcz-
nie na cele społeczne i wyrównanie szkody.
Wyrzek jest prawonocny. (bar)

URLOPY WYCHOWAWCZE

ZGODNIE z rozporządzeniem Rady Ministrów w sprawie urlopów wychowawczych, pracownica zatrudniona w zakładzie opieki nad dziećmi, w tym w zakładzie wychowawczym, może skorzystać z urlopu wychowawczego w wymiarze do lat trzech w celu sprawowania opieki nad dzieckiem, najdłużej jednak do ukończenia przez dziecko 4 lat życia. W razie stwierdzenia przez zakład społecznej służby zdrowia przewlekłej choroby, kalektwa i opóźnienia w rozwoju umysłowym dziecka, wynagajających sprawowania nad dzieckiem osobistej opieki przez pracownika, może ona po wykorzystaniu 3-letniego urlopu wychowawczego otrzymać dalszy urlop wychowawczy w wymiarze do trzech lat, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 7 lat życia.

Zasilek wychowawczy przysługuje pracownicy korzystającej z urlopu wychowawczego w okresie 18 miesięcy kalendarzowych licząc od dnia zakończenia urlopu macierzyńskiego lub urlopu wypoczynkowego przypadającego bezpośrednio po urlopie macierzyńskim, do ukończenia urlopu wychowawczego nie dłużej jednak niż przez okres 24 miesięcy kalendarzowych, jeżeli pracownica sprawuje osobistą opiekę nad więcej niż jednym dzieckiem urodzonym przy porodzie, nad dzieckiem przewlekłe chore, kalektem, albo samotnie wychowując dziecko. (Matka samotnie wychowująca dziecko to tylko matka, rozwiedziona, wdowa).

Wysokość zasiłku wychowawczego kształtuje się następująco: 100 proc. a więc 2400 zł przy dochodzie na jedną osobę poniżej 2400 zł; 75 proc. czyli 1800 zł przy dochodzie na 1 osobę w granicach 2400 — 3000 zł; 50 proc. a więc 1200 zł przy dochodzie na 1 osobę w granicach 3000—3600 zł.

Pracownicy samotnie wychowujący dziecko zasilek wychowawczy wylicza się w wysokości powiększonej o 100 proc. jednakże nie więcej niż jej miesięczne wynagrodzenie sprzed urlopu macierzyńskiego. Natomiast dochód na osobę w rodzinie ustala się wg zasad stosowanych przy ustalaniu prawa do zasiłku rodzinnego w wysokości podwyższonej.

Okresem, na podstawie którego oblicza się przeciętny dochód na jednego członka rodziny jest zawsze rok poprzedzający rozpoczęcie urlopu wychowawczego, a więc obecnie to cały rok 1960. Jeżeli okres pobrania tego zasiłku przechodzi na rok następný lub w jego trakcie występują zmiany, o których mowa powyżej, dokonuje się przeliczenia wysokości zasiłku wychowawczego.

Komu nie przysługuje zasilek wychowawczy? A więc przede wszystkim nie przysługuje on w razie korzystania z urlopu wychowawczego krótszego niż trzy miesiące; jeżeli dochód na osobę w rodzinie jest wyższy od 3600 zł albo pracownica lub jej małżonek jest podatkowym podatnikiem gruntowego z tytułu użytkowania działki ziemi 0,5 ha użytków rolnych lub jest podatnikiem podatku dochodowego lub dochodowego i obrotowego; w razie umieszczenia dziecka w żłobku, w zakładzie specjalnym domu dziecka lub innej placówce opiekuńczo-wychowawczej albo w innych wypadkach zaprzestania sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem; w razie podjęcia w okresie urlopu wychowawczego zatrudnienia lub w innej działalności zarobkowej; jeżeli wynagrodzenie lub dochód z tego tytułu przekracza najwyższe zasadnicze wynagrodzenie miesięczne pracowników albo pobierania emerytury lub renty.

O okoliczności wymienionych w dwóch ostatnich punktach pracownica pobierająca zasilek obowiązana jest powiadomić instytucję, w której pobiera zasilek.

PO PIERWSZYM DZWONKU

PO RAZ PIERWSZY od kilku lat dzień 1 września był początkiem roku szkolnego dla wszystkich uczniów szkół podstawowych i średnich. Jeszcze jedna decyzja wydana pochopnie i bez społecznej aprobaty została wycofana. Z duża ulgą przyjęli ją i uczniowie i rodzice, umęczeni podwójnym organizowaniem wakacji w przypadku kilkoro dzieci w różnym wieku.

Co przyniesie ten nowy rok szkolny? Wtemy na pewno, że pięciodniowy tydzień pracy, Karle Praw Nauczyciela, dalsze podwyżki finansowe. To dużo jak za jeden rok, czy jednak możliwe będzie przez to odbudowanie znaczenia zawodu nauczyciela? Kilkuletni okres zupełnej ignorancji w tej kwestii dokonał tyle spustoszenia, że należy się obawiać, iż proces ten będzie trwał długo.

Na miarę aktualnych potrzeb naszego kraju szczególnie konieczne jest odbudowanie prestiżu nauczyciela zawodu w zakładach pracy. Uczniowie praktykujący w warsztatach produkcyjnych dzieci nim właśnie staną się za kilka lat wykwalifikowanymi robotnikami. Będą sami brać udział w zarządzaniu zakładem pracy. Czy nie warto byłoby z tego powodu z jednej strony podwyższyć kwalifikacje według których pracują instruktorzy zawodów, a z drugiej zwiększyć ich uprawnienia i samodzielność? (DWM)

POWSZECHNA dzisiaj dyskusja nad Samorządem Pracowniczym w Kombinacie, nie omiada również organizację młodzieżową. Na każdej naradzie, spotkaniu i zebraniu jest to temat wiodący, do którego trzeba się ustosunkować, zaproponować ewentualne zmiany w istniejących projektach a przede wszystkim przestudiować jego założenia. Rozpowszechnionych wersji regulaminu jest kilka, tym trudniejsze więc zadanie stoi przed organizacją, która za zrozumiałych względów stara się o wywalczenie swego imienia w przyszłym organie zarządzającym zakładem.

Mobilizacja członków ZSMP do uczestniczenia w tych dyskusjach nie jest łatwym zadaniem szczególnie obecnie, kiedy w dalszym ciągu oszczędza się apudkę autorytetu nie tylko działaczy i aktywistów ZSMP ale całego Związku. Sytuacja niełatwo potępsza krusząc kampanię sprawozdawczo-wyborczą, w której po raz pierwszy już w tym roku kładzie się nacisk nacisku innymi na weryfikację członków i batalionie rzeczywistej flory przestojowej.

Wiele istotnych spraw jest uzależnionych od tych liczb, między innymi również siła przebicia w walce o miejsce w Samorządzie. Od pewnego czasu przy Zarządzie Fabrycznym ZSMI pracuje ko-

Rady Pracowniczej, Plenum i Prezydium będą mogli na miesiąc orientować się w pracy, i kierunkach działania Samorządu. Jednak samo uczestnictwo z pewnością nikt nie usatysfakcjonuje, żeby jednak osiągnąć więcej konieczne są wyjątkowe działania w tym kierunku. Z tej też przyczyny na jednej z narad Prezydium Zarządu Fabrycznego ZSMP przyjęto podstawowe zadania organizacji młodzieżowej w trakcie wyborów do SP, tworzenia koncepcji kształtu i pracy Samorządu Pracowniczego. Ustalono, że organizacja powinna:

MŁODZI O SAMORZĄDNOŚCI

misja do spraw Samorządu Pracowniczego Huty Katowice pod kierownictwem Jerzego Głuszaka. Zespół ten po przeanalizowaniu dostępnych projektów wysłuchał kilka istotnych uwag, które traktowane są jako oficjalne stanowisko ZF ZSMP dotyczące projektu statutu i ordynacji wyborczej sieci organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy. W piśmie skierowanym do Komisji Koordynacyjnej do spraw powołania Samorządu Pracowniczego Huty Katowice, ZF ZSMP przedstawił swoje uwagi i propozycje do w/w projektu. A oto niektóre z nich: „Proponuje się przyjąć tekst statutu SP wg „Sieci organizacji zakładowych NSZZ „Solidarność” wiodących zakładów pracy z następującymi zmianami: a) dostosować treść statutu do mającej obowiązywać Ustawy o samorządzie pracowniczym z chwilą jej uchwalenia przez Sejm PRL (...). Przyjąć, iż zasady wyboru delegatów ustala ordynacja wyborcza przyjęta przez a) referendum całej załogi z wyjątkiem wyjątków przy udziale 2/3 załogi a dotychczasowe materiały opracowane przez Komisję Koordynacyjną do SP, b) usłupującą Radę Pracowniczą (... w następujących Hucie zobowiązani są uczestniczyć bez prawa statusu członka Rady: — dyrektor lub uprawniony jego zastępca, — przewodniczący zakładowej instancji związkowej zwolnionych, — sekretarz KP PZPR, — przewodniczący organizacji politycznych, społecznych i zawodowych (ZSMP, SNT, NOT, PTE, itp.). (...) Pierwsze wybory do Rady organizuje Komisja Koordynacyjna do SP wyłoniona przez NSZZ „Solidarność”, ZRNC, KP PZPR, ZF ZSMP, SNT, PTE i inicjująca Komisję Wyborczą (...). Colokowanie Rady Pracowniczej wybieranej się w wyborach dwustopniowych. W okręgach wyborczych odbywają się wybory delegatów na zebraniu ogólnym, które wybiera Radę Pracowniczą. Klucz wyborczy delegatów przynajmniej obejmuje 20 najmniejszych 500 członków załogi a nie więcej jak 1500. Liczba członków Rady Pracowniczej ustala się na 101 zse przydziałem na 15 osób (...). Sugestia się w jednym okręgu grupować wydziały lub służby z jednego regionu lub realizujące prace zbliżone tematycznie lub terytorialnie”.

Przytoczone tu propozycje zmian nadają pewne uprawnienia organizacjom reprezentującym okręgi grupy ludzi. Reprezentantami uczestniczący w posiedzeniach

— wyłonić kadry aktywne młodzieżowe mającego predestynację i chęć do działania w Samorządzie;

— zadbać o to, aby w trakcie przeprowadzenia załogi po wprowadzeniu reformy, mieć wpływ na obsadzenie stanowisk młodymi ludźmi;

— przeprowadzić wewnętrzną weryfikację stanowisk w Hucie, opracować propozycje personalne na stanowiska kierownicze, rekrutujące się spośród młodzieży;

— zorganizować przed referendum załogi wydziałowe i zakładowe otwarte zebrania młodzieży, celem zapoznienia z koncepcjami i stanowiskami ZSMP;

— opracować pakiet problemów nurtujących ludzi młodych w Hucie, które można a nawet trzeba przedstawić pod dyskusją i do ewentualnego zatwierdzenia przez Samorząd Pracowniczy.

W dyskusjach ZSMP-owskich często przewija się stwierdzenie, że organizacja młodzieżowa w tej kampanii do straconie nie ma nic z do zrobienia, że jakby nie spojrzeć na obronę projektu regulaminu samorządu, w każdej sytuacji organizacja społeczna traci swoją dotychczasową pozycję. W związku z tym każdy związek, każde organizacja będzie opierała swoich kandydatów, którzy z kolei zasiadając w przyszłych władzach Samorządu Pracowniczego będą i tak zmuszeni reprezentować liście swojego związku. Dostyc wspólnie będzie więc wyznaczenie granicy określającej kiedy przedsiębiorstwo jest własnością załogi a kiedy zorganizowanej, wyodrębnionej grupy w tej załogę. Działania ZSMP sugerują, że aby wyżyć z tego kocha, zadowalającą rozwianiem byłoby ustanowienie nadzoru nad zakładami upowszechnionymi w postaci klasycznej struktury organizacyjnej banku sprawującego nadzór i kontrolę nad produkcją.

Tak więc dyskusja w organizacji młodzieżowej może zakończyć do konstruktywnych i zapowiadających ożywienie w szeregach ZSMP w najbliższej przyszłości.

MAREK SZOSTAKOWSKI

WYDARZENIEM KULTURALNYM można nazwać wystawę prac plastycznych grupy amatorskiej działającej przy Międzyzakładowym Domu Kultury Budowlanych w Górnym.

Pomimo, że w kulturze nadal trwa kampania zdecydowanie się pokazać to, co do pokazania jeszcze pozostało. Główny animatorka grupy — Andrzej Rudnik z dużym wyczuciem organizatorstwo usiłował owa prace w budynku dyrekcji Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych. Bezspornie, nie wymuszony kontakt pracowników z wystawą, bardzo korzystnie wpływa na uformowanie dyskusji i rozmów biurowych na temat sztuki. Słowa krytyki i pochwały o wystawie, wprowadzają ożywienie w długie, monotonne godziny urzędowania de-



ECHA WYSTAWY

maskując przy okazji znajomość sztuki wśród naszej inteligencji biurowej. Najczęściej zauważyć można zdziwienie i podziw dla tego zjawiska, uwagającego wśród załogi PUS ludzi umiających „coś takiego” robić. Na dodatek to „coś” podoba się, uzewnętrzniając się w jednoznacznie brzmianym pytaniu — ile za to? Wniosek z tego faktu, że zapotrzebowanie na obcowanie ze sztuką, choćby produkcyjną amatorską, jest w społeczeństwie duże i to nie tylko ze względów czysto materialnych (lokata gotówki).

Na wystawie zgromadzone obrazy olejne w stylu nowoczesnej awangardy czy też abstrakcjonizmu oraz rzeźby w drewnie w stylu świątecznych żwiaków. Całość emanuje spokojem i prostotą dobrą komponowaną w realia administracyjnego korytarza. Efekt niewątpliwy, można by go było jednak zwiększyć nakładając większych starań przy niwelacji tła, które jednak przeszkadza przy odbiorze.

Pomysł wystawy w takim otoczeniu spodobał się nie tylko publiczności i organizatorom, ale i decyzyntom i w związku z tą jedynością planuje się już prezentację wystawy w innych placówkach. Pomysł godny pochwały, stwarzający szanse prezentacji swojego dorobku większym kregom publiczności a jednocześnie dopingującej niedoświadczonych a utalentowanych do nurywania za pedzel.

MAREK SZOSTAKOWSKI

UWARUNKOWANIA SAMODZIELNOŚCI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Podstawowym warunkiem realizacji celów całej gospodarki narodowej jest kierowanie decyzjami ekonomicznymi jednostek gospodarczych w sposób optymalnie skoordynowany. Centralne organy państwa mogą tutaj korzystać z różnych zestawów środków zarządzania zdecentralizowanego, przede wszystkim w formie cen, podatków, kredytów, kryteriów oceny (law. mierzniłów), czyli inaczej mówiąc parametrów, stąd też zarządzanie zdecentralizowane nazywa się również zarządzaniem parametrycznym.

Parametrami bowiem, czy parametrycznymi środkami zarządzania nazywamy takie instrumenty ekonomiczne oddziaływania przez naukowe władze państwowe (tak zwane centrum) w systemie gospodarki planowej, które — pozostawiając przedsiębiorstwom lub liniom jednostkom gospodarczym określoną swobodę wyboru w kwestiach realizowanych metod i kierunków produkcji i usług oraz podziału dochodów, mają jednocześnie narzucać je na podejmowanie decyzji odpowiadających celom planu ogólnospołecznego.

A zatem na treść decyzji przedsiębiorstwa socjalistycznego wpływają z jednej strony techniczno-organizacyjne warunki produkcji, czyli, że ich treść określa jest funkcja produkcji. Są to więc warunki wewnętrzne, względnie autonomiczne. Z drugiej natomiast strony warunkują określoną wybór decyzji tego przedsiębiorstwa ekonomiczne reguły działania, ukształtowane przez centrum i stosowane pośrednio, nie jako na zasadzie impulsów informacyjnych-sterujących.

Z powyższych rozważań wynika, że różny może być stopień złożoności struktury organizacyjnej gospodarki narodowej (liczba i podzaje jednostek oraz sferby organizacyjnych) jak i stopień a także sposób centralizowania lub zdecentralizowania zarządzania gospodarką socjalistyczną. I w tej dziedzinie również musi być dokonany świadomy wybór w drodze daleko idącego uproszczenia procesu decyzyjnego w formie bezpośredniej (konsultacje społeczne) i pośredniej (na forum demokratycznych Instytutów przedstawicielskich naszego państwa).

Ogólne podejście w tej kwestii musi być pragmatyczne w tym znaczeniu, że przy dokonywaniu wyboru należy brać pod uwagę skuteczność określonej formy organizacji planowania i wykonywania zadań gospodarczych z punktu widzenia celów społeczno-ekonomicznych, w tym także wpływ tych form na stopień interakcji społecznej.

Szczególnie odnosi się to do przedsiębiorstw socjalistycznych, które są nie tylko jednostkami organizacyjno-ekonomicznymi działającymi na określonych zasadach, lecz także organizacjami społecznymi. Dlatego też skutecznosc przyjętych form organizacyjnych sterowania przedsiębiorstwami przez centrum musi być oceniana przez pryzmat rzeczywistego ich wpływu na nasilenie procesów integrowania produkcji społecznej w tych jednostkach. A procesy te, to właśnie włączanie i zwiększanie stopnia zaangażowania poszczególnych pracowników czy kolektywów pracowniczych w realizację celów przedsiębiorstw i gospodarki kraju. Podstawowym czynnikiem ekonomicznym integrującym członków załogi i kierownictwo w dążeniu do postępu techniczno-ekonomicznego w przedsiębiorstwie są korzyści ekonomiczne używane przez załogę dzięki temu postępowi.

Na tej podstawie muszą powstać możliwości ujawnienia inicjatywy, energii i talentów ludzi pracy. Muszą powstać warunki do autentycznego samorządu pracowniczego, jako efektywnego czynnika zarządzania przedsiębiorstwami w określonych zakresie i się nacisku społecznego na tego dyrektora w celu wykorzystania rezerw, przyspieszenia postępu technicznego i poprawy gospodarności.

Dezintegracja i pogłębiający się nadal kryzys naszej gospodarki jest brutalnym dowodem na to, że nadmierne scentralizowane planowanie i zarządzanie socjalistyczną gospodarką narodową utrudnia a nawet wręcz uniemożliwia autentyczne uczestniczenie pracowników w zarządzaniu, czyli w podejmowaniu decyzji gospodarczych i w ponoszeniu za nie odpowiedzialności.

Jeżeli nie miały odpowiednich uprawnień w tym zakresie przedsiębiorstwa, trudno by miały je organy samorządu pracowniczego.

Jeżeli przedsiębiorstwa nie miały orientacji na działalność efektywnościową, trudno było spodziewać się aby samorząd załogi angażował się w bieżącą w sprawę poprawy gospodarowania, by dbał o oszczędne i wydajne gospodarowanie czynnikami produkcji.

Ponadto, jeżeli centralizacja planowania i zarządzania stała się ogólną dyktandą państwową, wypłynęła to tym samym degenerująca na styl zarządzania wewnątrz przedsiębiorstw, prowadząc do zasadniczego ograniczenia lub nawet całkowitej fikcyjności tych skromnych formalnych uprawnień do zarządzania, które samorząd załogi mógł posiadać.

Dlatego też samodzielność przedsiębiorstw do podejmowania decyzji ekonomicznych i samorządność ich załóg stanowią fundamenty postulowanego modelu planowania i zarządzania socjalistyczną gospodarką planową w naszym kraju.

JERZY NALEZIŃSKI

RODOWÓD SAMORZĄDU

W ROZBRZMISWIAJĄCEJ zwiastują ogólnonarodowej dyskusji na temat samorządu nie zwolnić pamiętamy, że ma on już swoją bogatą historię. Trudno się dziwić, żeżak pokolenie trzydziestolatków, dominujące przez ostatni rok w życiu społeczeństwa politycznym i gospodarczym, miało zaledwie pięć lat, kiedy Sejm PRL zatwierdził ustawę o radach robotniczych.

A przecież idea samorządności jest jeszcze starsza. Pierwsze koncepcje przynajmniej robotników funkcji zarządzania zakładem pracy spotykamy już w latach trzydziestych ubiegłego stulecia w pracach socjalistów utopijnych: Charlesa Fouriera we Francji i Roberta Owensa w Anglii. Koncepcje założenia warsztatów, posiadających wspólną własność robotników, które nawiązywałyby bezpośrednio do stowarzyszeń i konsumpcyjnym były rzecz jasną w ówczesnych warunkach nierealizowalne. Przełomowym momentem była Komuna Paryska i jej dekrety, na mocy którego opuszczone przez właścicieli zakłady miały zostać przejęte przez robotników. We Francji górniczy jako pierwsi uzyskali w drodze ustawodawczej na mocy ustawy z 8 lipca 1890 roku prawo powoływania w przedsiębiorstwie swoich przedstawicieli, delegatów górnicych. Wybuch I wojny światowej stworzył sytuację, w której burżuazja wyraziła zgodę na rozszerzenie uprawnień przedstawicielstw robotniczych, sprawujących się z załogą a regulacji do spraw socjalno-bytowych, poprzez zabezpieczenie ich udziału w rozpatrywaniu zaradkach produkcyjnych i ekonomicznych. W konsekwencji, we Francji, w roku 1904 istniały trzy instytucje zapewniające powiem zakres kontroli robotniczej w dziedzinie zarządzania przedsiębiorstwami i gospodarki narodowej: Narodowa Rada Gospodarcza, Związek umiłow a pracę i delegatów-robotnicy. Na szczególną uwagę zasługuje również fakt powstania w Anglii, w 1917 r. tzw. Komitetu Whitleya, którego raporty postulowały powołanie instytucji wspólnych zarad produkcyjnych w celu rozpatrywania nie tylko problemów planowych i socjalnych, ale i skutecznego wykorzystania wiedzy i doświadczeń pracowników.

Francja, Anglia — a tak to było w naszym kraju? Instytucja samorządu sławiając jedną z prawnych form decentralizacji administracji wykazywała się na zlenikach polskich w drugiej połowie XIX wieku. Ożywił się natomiast i mógłby do zrealizowania był wówczas samorząd terytorialny, zebrania gminne to forma spotykana w Kościele Polskim. Już po odzyskaniu niepodległości, pierwsza Konstytucja z 1921 r. przewidywała zasadę trojstopniowej budowy samorządów: gmina wiejska, samorząd miejski i powiatowy. W okresie międzywojennym należały również stowarzyszenia i instytucje samorządu mieszkańców miast. Miał to być, że pierwszą w naszym kraju próbą zorganizowania społeczeństwa wiejskiego była Wągrowuska Spółdzielnia Mieszkaniowa, powstała w 1921 roku.

Zaczęła samorządu robotniczego (który w obecnej chwili ze zrujnowanych względów najbardziej nas interesują) związane są z odzyskaniem niepodległości przez nasz kraj. Powstał on w 1918 roku Rady Delegatów Robotniczych — jak wtedy jedyną z pierwszych powstała 8.XI.1918 r. w Dąbrowie Górniczej — odzyskała rolę w walce o wprowadzenie kontroli robotniczej nad produkcją. W 1923 roku, II Zjazd Komunistyczny, Partii Robotników Polskich mówił o potrzebie prowadzenia walki o (...) samorząd robotniczy w fabryce, o prawo wydziału i przyznania robotnikom przez ogół, o regulaminu fabrycznym, o kontroli robotniczej nad produkcją. Wybuch II wojny światowej przesławił w tym samym sensie, rozpoznać reformy Polski niepodległej. Jednak nawet w tak trudnych warunkach idea wdziału klasy robotniczej we współdziałaniu przedsiębiorstwa nie zaginęła. Powstała w 1942 roku PPR, w swojej listopadowej deklaracji stwierdziła, że wszystkie organa władzy, niewyczące instytucji samorządu zostaną wyłonione w kraju zgodnie z wolą narodu. W takiej sytuacji z chwilą wyzwolenia spontanicznie tworzyły się komitety fabryczne, rady robotnicze, zanim jeszcze ustanowiono zasad państwowy przedsiębiorstwa. W późniejszych latach udział załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwem był realizowany w ramach rad zakładowych. Dopiero lata pięćdziesiąte przyniosły wykształcenie się jednej struktury samorządowej w przedsiębiorstwie funkcjonującej samodzielnie na mocy prawa.

Jeżeli nie miały odpowiednich uprawnień w tym zakresie przedsiębiorstwa, trudno by miały je organy samorządu pracowniczego.

Jeżeli przedsiębiorstwa nie miały orientacji na działalność efektywnościową, trudno było spodziewać się aby samorząd załogi angażował się w bieżącą w sprawę poprawy gospodarowania, by dbał o oszczędne i wydajne gospodarowanie czynnikami produkcji.

Ponadto, jeżeli centralizacja planowania i zarządzania stała się ogólną dyktandą państwową, wypłynęła to tym samym degenerująca na styl zarządzania wewnątrz przedsiębiorstw, prowadząc do zasadniczego ograniczenia lub nawet całkowitej fikcyjności tych skromnych formalnych uprawnień do zarządzania, które samorząd załogi mógł posiadać.

Dlatego też samodzielność przedsiębiorstw do podejmowania decyzji ekonomicznych i samorządność ich załóg stanowią fundamenty postulowanego modelu planowania i zarządzania socjalistyczną gospodarką planową w naszym kraju.

DANUTA W. MARZEC

REDAGUJĘ SPÓŁKA Z NIEODGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

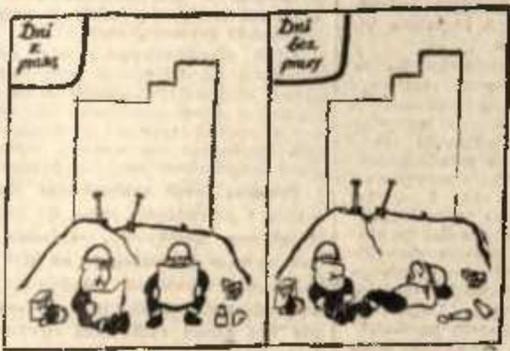
Z KOLEKCJI OGŁOSZEŃ

NIEMOCY już mężczyźni, mający za sobą walkę i upadki, podejmują pracę w dziedzinie.

SEKRETARKE, nie umiejęco czytać, zabudujemy w biurze drukarniów ściśle tajnych.

UŚMIECHNI SIĘ

- Co dzisiaj robiacie w szkole, Janusz?
- Materiał wybuchowy w pracowni chemicznej.
- A co zadam wam na jutro?
- Nie zdążyli...



NASZA rodzina zebrana się, aby uczcić wielkie święto: mój ojciec, z trawami listonosza, przygotował się do pięknego uroczystości przez psa.

Taki to los listonosza - powiedział nam, gładząc stare ramię - Kominiarz spada z dachu, lykacz tonie w wannie, a listonosz w miłej sposób nie może uniknąć konfliktu ze słynnymi psami. Mógłbym o tym napisać powieść!

Chociaż powieści "mógłbym", czytaliśmy, że będą nam opowiedziane historie czersty dziesięćdziesiąt dziesięćdziesiąt akasze z najdrobniejszych szczegółami.

A teraz co? - machnął ręką. - Teraz to już nie te psy, które biegały po podwórku w maich młodych latach. Wówczas ludzie wykarmiali prawdziwych wampirow. Kiedy pogryził mnie bokser rancisty Ciewala, podobny byłam do zgrzyżonej kłosa z barszczu. Chirurgu w szpitalu tylko kiwał głową i lepił na mnie kawal-

MIŁOSLAV SVANDRLIK

TERAZ TAKICH PSÓW NIE MA...

ki mięsa, jak śnieg na batwanie! Szczęśliwie byłem między życiem a śmiercią. Na szczęście, listonosz jest zawsze ubierany, i otrzymujemy potem duże pieniądze, za które właśnie wybudowałem tę piękna willę. Przypominam sobie również, jak raz dobiegłem podbiegnąłem się i traciłem mięso, z którego pies wyjadał swoje smakołyki. No i dostawałem wtedy za swoje! Dostawałem rozrywki na kawalki. Aha, całkiem zapomniałem... Za pieniądze z ubezpieczenia doprowadziłem do domu wodociąg i byłem pierwszym człowiekiem we wsi, który miał całą łazienkę wyłożoną kafelkami. Nie zapomnę też nigdy charta irlandzkiego leśniczego Strzemienia. Jakoś to piękna rasa! Zębów można mu pozazdrościć - rekin! Za pierwszym razem pokonał moją torbę z sejką listów, a za drugim - pozabawił mnie kawalką mięsa pończotki, tak że od razu schudłem dołębnie kila. A ubezpieczenie - to bardzo dobra rzecz. Po otrzymaniu pieniędzy pojechałem z matką do Dubrownika nad Adriatyką!

Ojciec sentymentalnie uronił łezkę i ciągnął dalej:

- Żyliśmy dzięki tym psikom w pełnym dostatku. A teraz? Nie ma o czym gadać! Teraz nie ma takich złych psów. Wychodzą na podwórko, zwraca się na ciebie jakis kundel i zaczyna ci obgryzać nogatki. Rany w ogóle nie widzę i nie dostaniesz za nie słannego grasa. Może być zadowolony jeśli gospodarz wsunie ci do torby bukłak pełny kawy... No i dopłyłszy czas!

Ojciec skrzywił się.

- Pogryzła mnie czersty dziesięćdziesiąt dziesięć psów, a w ostatnich latach czuję się jak przeciętny amator. A poza tym dach zaczął przeciekać i pięćsetne pogryzienie będzie obchodził jak nieczyste.

Nie wiedzieliśmy wówczas, że pan Poduszyn kupił sobie z hadotoli psów zępną dopę o niezmiernym imieniu Kordula. Nie spodziewaliśmy się niczego złego, ojciec usiadł na podwórku pana Poduszyna, aby oddać mu list polecony. W tym momencie rzucił się na niego Kordula...

Kiedy z pomocą całej wsi i strażi ogólniej z powiatu po trzech godzinach wyrwaliśmy ojca z pyska daga, to nie byliśmy pewni, czy to rzeczywiście jest nasz kochany przodek. A że był to rzeczywiście on, przekonaliśmy się wówczas, kiedy wyszeptali:

- To się nazywa pies! Fakt, jak w czasach młodszej młodości. A już myślałem, że nie spotkam już w życiu takiego psa...

T. L. M.

SPORT REKREACJA WYPOCZYNEK

EFEKTYWNE ZWYCIĘSTWO HUTNIKA

DAWKO JUŻ nie wygłaskany Hutnika Dąbrowska Górnicza w takiej formie. Wystarczy przypomnieć, że już na początku sezonu uzyskał on tyle punktów, że zdobył przez całą rundę weteranów ubiegłego roku. W sobotę, 25 sierpnia, odbyło się efektowne zwycięstwo nad bardzo dobrym zespołem - Ruchem Radziszewskim 1:0. Warto tutaj przypomnieć, że butelki z drucikiem z Radziszewa zostały odwołane w klasie okręgowej, nie wygrali w ubiegłym sezonie przegrani 4:3 na wyjeździe i 2:0 u siebie.

Toteż nie dziwnego, że „kompleks” Radziszewski zwyciężył na piątym poziomie meczu. Dzięki na Hutnika grę o ostrzeżenie było to jednak szóstym meczem. 33-wym i gdzie jak odbył czuli respekt przed dżecz drapowaniem, tak gospodarzami. Tym samym pierwsza potowa zakończyła się wynikiem bezbramkowym.

Do przerwy obras gry dramatycznie się zmienił. Piłkarze gospodarzy przypośle, zdobyli na bramkę gości cztery bramki. W 6 min. przy Siołku. Po zdobyciu bramki napór hutników trwał nadal. W 7 min. drugiego gola zdobywa Rępiński. W chwile później goście przeprowadzili składny kontratak i uzyskali bramkę kontrowersyjną jednak, mimo chw-



lowej przewagi gości, nie zamilczono bronie korzystnego wyniku, lecz wychodził ze słabszego zakucia, to najlepsza obrona jest 3:1. Ruch nie miał czasu do przemyśle. I w 81 min. Musiek zdobywa trzecią bramkę, a w 83 min. Kowal ustala wynik meczu. Warto tutaj wspomnieć, że zespół Hutnika przed zdobyciem bramki wygrał 3:0, a w 10 min. piękny strzał z około 30 m oddał Siołko z trudnym obronionym przez bramkarza gości.

Reasumując mecz trzeba powiedzieć, że cała drużyna wygrała na duże słowa i słowa, ale przede wszystkim wyróżniał się: Siołko, Ptaszek i Kozłowski.

Po 4 kolejkach w tej grupie prowadzi Obrnik Wojkowiec mając na swoim koncie 7 pkt. przed Hutnikiem - 6 pkt. i Polonia Łaziska - 4 pkt. tyle, że Łaziska rozegrały dopiero 1 mecz. (bar)

REGATY

W ubiegłą sobotę i niedziela rozegrano w Instytucie II Regaty o Puchar Komendanta Klubu Żeglarskiego „Huty Katowice”. Startowało 11 żaglówek 2 osobowych na żagłowniach typu „Omaga”. W 11 wyścigach (5 w sobotę i 6 w niedzielę) najwięcej punktów zgromadził trener Fotek zdobywając tym samym przedostatni puchar komendanta.

Ubiegłoroczny zwycięzca, obrońca pucharu Grzegorz Postulka zajął dopiero siódmą pozycję w najbliższym czasie czekała nas kolejna emocje sportowe z okazji Regat o Wielką Wętek Pogoria. Regaty te są jednoczenie zamknięciem sezonu żeglarskiego. (mcs)

DZIECIĘCY FESTYN

BARDZO sympatyczna impreza rekreacyjno-sportowa zorganizował Samorząd Miejski osiedla Redon dzieciom na zakończenie wakacji. Spartałada dzieci z tego osiedla odbyła się 23 sierpnia.

Cieszyła się ona bardzo dużym zainteresowaniem tak wśród dzieci, jak też rodziców. Rozegrano 6 konkurencji. Wywalczyła była ogromną równowagę żyłkowy był dopina wśród zremontowanych kibiców.

Zwycięzcy oszczędnych konkurencji zostali: rysunek na asfalcie - Agnieszka Jakobowicz, bieg w workach - Lech Wasilowski, skok w dal - również pan Krzysztof Knop. (bar)



ZAPRASZAMY DO WYPOCZYNEKU I ROZRYWKI

TERENOWE Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Centrum” w Dąbrowsie Górniczym już kilkanaście lat działa na terenie miasta na rzecz załóg pracujących i młodzieży szkolnej.

W bieżącym roku aktywność ogólna zorganizował szereg ciekawych imprez wypoczynkowo-sportowych jak: Rajd Szlakiem Pamięci Narodowej, blok rekreacyjno-sportowy dla dzieci zorganizowanych na półkoloniach, zdobywanie odznak sprawności osobistej i powszechnej odznaki sportowej przez harcerszy hukła im. gen. Zawadzkiego przebywających na obozach w Janowie oraz letnia spartałada dla wcz-

sowiczów i pracowników Koczujących z wypoczynku świateczno-niedzielnego w ośrodkach przyzakładowych nad jeziorem Pogoria.

Działalność Ogniska jest oparta o ścisłą współpracę i pomoc Wydziału Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego oraz Zarządu Miejskiego Ligi Obrony Kraju w Dąbrowsie Górniczym.

Mając na uwadze zbliżający się okres jesienno-zimowy Zarząd Ogniska postanowił rozszerzyć swą działalność w zakresie świetlicowo-rozrywkowej. W związku z tym uprzejmie zapraszamy mieszkańców miasta i

między innymi, że od dnia 1 września 1981 r. będą prowadzone zapisy do sekcji: brydza towarzyskiego, szachów i wrotów, tenisa stołowego i nauki gry na akordeonie. Ponadto nadmieniamy, że członkowie Ogniska przez działalność w sekcjach będą mogli brać udział w zawodach, imprezach, rajdach i zlotach organizowanych przez Ognisko i Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej - zapisy do sekcji będą przyjmowane w sekretariacie ogólnym w każdą środę i piątek o godz. 15-18, Dąbrowska Górnicza, ul. Wojska Polskiego 35, pierwsze piętro, wejście od podwórca. (bmi)

NIEMCY (zachodni) sprawdzają naszą reprezentację przed meczem z Niemcami (wschodni). Niby to sensowne, a tak jakoś nie bardzo. Zespół RFN ma od lat markę najsolidniejszej reprezentacji narodowej. Budowanej od wielu, wielu dziesiątków lat z konsekwencją, jaką może tylko chyba ta nacja wprowadziła w sprawę tak dynamiczną jak sport. Przypomnijmy, w końcu lat czterdziestych obaj drużyny niemieckie prof. Nera, długo przygotowywał sobie następcę, który zajął jego miejsce po zaręgu z hilerowskim strażnikiem do spraw sportu. Był nim Sepp Herberger, z którym Niemcy - już jako zespół RFN - zdobyli mi-

ONSPORCIEZ

sięstwo świata w 1954. Asystentem Herbergera był Helmut Schön, który też przygotował następcę - po mistrzostwach świata w Argentynie obaj samodzielnie ster Jupp Derwall. Prowadził zespół i wie, że słońce bez powodu nie wyjdzie go z pracy, bo wiedzę ma, doświadczenie też, a jego miejsce zajmie najpewniej przygotowywany już od dawna człowiek.

Liga w RFN jest z całą pewnością niekwestionowaną siłą, która chce za wszelką cenę nie wyjechać z granic niemieckich. Zdają się im mecze siołeczki widom i po dziesiątce gości, co nawet przy słabszym porównaniu jest wartością.

Zachodniemiecki team ma od lat ugruntowaną opinię doskonałych fachowców. Dają do zwycięstwa, nie murają przedpolski, wierzy w swoje umiejętności naczynia woli rywalom i zmuszają ich do popełniania błędów. Zupełnie inaczej z zespołem NRD. Niby ten sam naród, tradycje, mentalność, a na boisku odnosi się zespół z innej planety. Metodycznie realizowane programy, który nazwać można bez ryzyka obraz „antifutbolizm”, zniechęcająca prędkość, w której nie wygra, acy przegrad łatwo. Takie zaparcie się na murawie, które nikomu, ani sędziemu, ani piłkarzom, a na pewno widzom, nie przynosi radości. Ale grać trzeba, niestety. 11 października, w sobotę, w Lipsku, o awans do finału Mundialu w Hiszpanii.

Orekiwać można na razie, w stronę wrocławską, dobrej gry. Antoni Plechniczek bije się o ten zespół bardzo skromnie i robi to mądrze. Jak dotąd. Miał dobry start, to znaczy prawie 10 miesięcy na to, aby przygotować się w spokoju do meczu w Lipsku. W tym okresie był - szczęśliwie, bo zwycięski - pojedynk w Chorzwie, a reszta to spokojna praca bez emocji. Czy da efekty, czy w obecnej sytuacji kraju okaże się, że tylko piłkarze potrafią zachować się na poziomie światowym?

Nie mam przekonania do towarzyskich spotkań międzypolskich, a już trzeci mecz, który słyże, że taki mecz to tylko sprawdzian. Mecz, przed którym gra się hymny, zawsze jest najważniejszy. Kiedyś był zwycięstwem ważny, teraz jakby widać cel, czyli - awans do wielkich finałów. Każda towarzyskie próby traktować z pewnym niefrasobliwostką, co nie jest zjawiskiem korzystnym. Podważają się jednak faktem, że Polska grać będzie na Śląsku i jednym z najlepszych zespołów, który na te ostatnie zasługują od wielu, wielu lat.

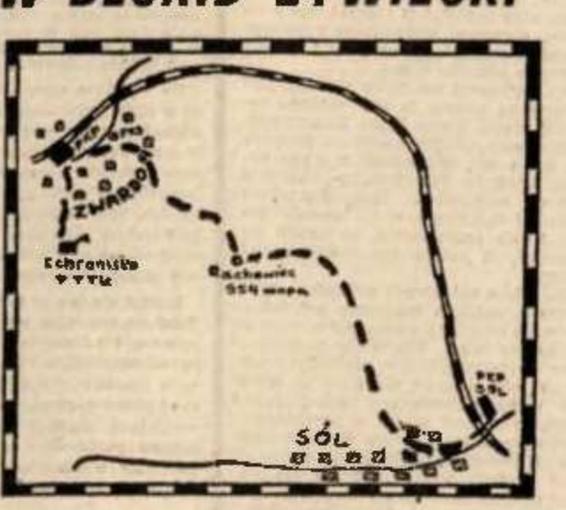
GIAR

ZA GRANICĄ

BORT PTKK zawiadomiła o miejscu w wylocie samolotowo-zakwaterunku do Turcji przez Rumunię, Węgry, Jugosławie i Grecję. Termin 1 do 11 grudnia 1981. cena około 8 tys. zł, plus 100 dolarów, plus opłata paszportowa.

Biuro zapytania o szczegóły do Helenek, Stróżkolu, Matłosa i Gosteborga, są także wolne miejsca w wylocach do Aten i Rzymu, a ponadto w wylocie do Czechosłowacji (33 02-33 01 BORT PTKK tel. 35-285, wcz. wniezły Huty 68-00. (3)

W BESKID ŻYWIECKI



BESKID ŻYWIECKI stanowi zachodnią część grupy górskiej zwanej Beskidem Żywieckim. Grupa ta znajduje się w pasmie górskim Karpat. Położenie w niewielkiej odległości od ośrodków miejskich: Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, obfitość lasów oraz bogata zagospodarowana turystyczne powoduje duży napływ turystów w te okolice. Sławidła duża atrakcyjność rekreacyjno-turystyczna regionu stanowi „magnis” przyciągający turystów z całej Polski - jednak już na dłuższe, parodniowe wyprawy. W kolejnych propozycji wyprawy turystycznej również my chcemy przynieść ten celowy, niebyleb odległy region gór polski. Dostępna trasa jako pierwsza w tej grupie gór będzie wiodła jej obrzeżem. Punktem wyjściowym planujemy wędrowki będzie stacja kolejowa w Roli, skąd można dojechać pociągami relacji Zawiercie - Katowice - Zwardonia. Przy stacji spotykamy znak czerwony i czarne znaków turystycznych. Trasa zamieszka wieść będzie wiodła zosiów czerwonych.

Dochodzimy do doliny rzeki Sianicy. Należy szlak skręcić w prawo, zaś szlak czarny odchodzi za mostkiem w lewo. Idziemy doliną rzeki wśród zabudowań Sól. Po około pół godziny dochodzimy do zabyciowej gwarownicy. Po kilkunastu metrach znaki czerwone prowadzą kładką przez potok i znowu szlak, jest to droga polna, za do brzozi lasu i tym samym do granicy. Droga zielona słownym uciążliwym podjeściem, aż do łuki podziwny Ruchowca (334 m n.p.m.).

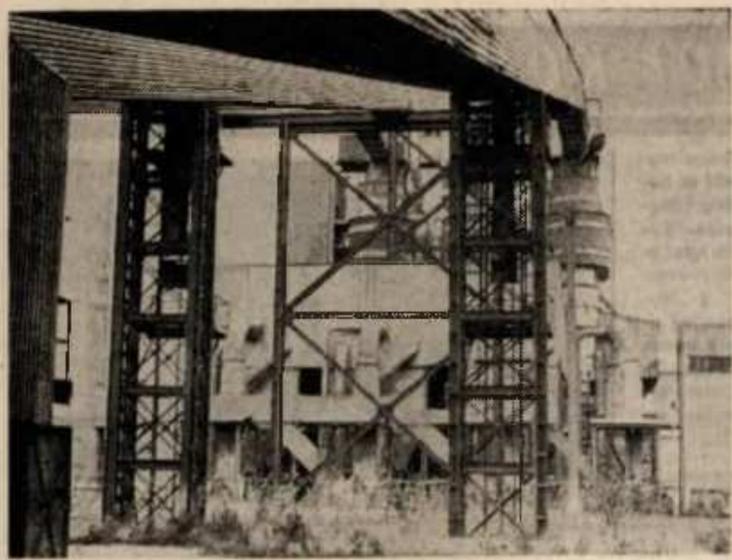
Z szczytu góry rozciąga się piękny widok. Patrząc w kierunku północno-zachodnim widzimy granię Beskidu Śląskiego z Baranów Góra, Chyrowa na czole oraz kotłinę Zwardonia. W kierunku wschodnim i południowo-zachodnim rozciąga się panorama Beskidu Żywieckiego z Lipowic, Pilskiem i Ruchowca oraz w przypadku dobrej widoczności majaczący Tatrami. Ze szczytu schodzimy dalej za szlakiem czerwonym wśród grup świerków porastających podszczytów taki dochodzimy do lasu. Odległość szlaku „Pod Ruchowca” i Biela Kopalnia. Pomocnie wchodzimy w las, którym schodzimy w dół do Zwardonia. W miejscowości znajduje się stacja kolejowa i przystanek PKS.

Przeplanujemy dojść do schroniska PTKK odległego o kilkadziesiąt metrów. Doprowadzi nas tam czerwony szlak, którym idziemy z Sól. W przypadku dobrej kondycji oraz sprzyjających warunków atmosferycznych można odbyć jeszcze wycieczkę po okolicy Zwardonia niestety atrakcyjnej turystycznie. (zak)

O Wydziale Wapna mówi się ostatnio w smutnych superlatywach. Podkreśla się dużą dbałość zarządku w zakresie utrzymania czystości, porządku, eksponuje się dobra organizację pracy i dyscyplinę technologiczną. Zdobyte przez wydział głównej nagrody w lipcowym konkursie BHP, zdopingowało nas do odwiedzenia zarządku i przedstawienia Czytelnikom tego wydziału od wewnątrz. W budynku administracyjnym na II zmianie zastaliśmy tylko kilku pracowników administracyjnych służąc dyspozytorską, mistrzów zmiany i zastępcę kierownika Daniela Róde, z którym przeprowadziliśmy krótką rozmowę.

G.H.K. — Z pewnością nie wszyscy pracownicy Kombinatu znają specyfikę tego wydziału i odbywający się tu proces technologiczny, który chyba niewiele wspólnego ma z tradycyjnym gazem wapna. Proszę o schematyczne przedstawienie Czytelnikom zadań wydziału.

D. R. — Sam schemat jest dosyć prosty. Bardziej skomplikowane działania kryją się dopiero pod hasłami, które postaram się w jakolwiek sposób przedstawić. A więc praca naszego wydziału zaczyna się już od składowiska.



PRODUKCJA DLA INNYCH WYDZIAŁÓW

na które kamień jest przywożony z kopalni. Podawany jest na wywrotnicze szkieletami transportuje się go na składowisko w sąsiedztwie wydziału. Ze składowiska idzie do sortowania a następnie przesyłany jest na składowisko P-01 i bezpośrednio do Wielkich Pieców. Po wyprężeniu kamień wapniowy transportuje się do sortowni wapna gdzie jest dzielony w zależności od granulacji. W tej fazie mamy już do czynienia z produktem gotowym do załadunku w procesie wielopiętrowym.

G.H.K. — Wydział Wapna jest zajmował się również produkcją linkierzy niezbędnych dla Stalowni do produkcji szyn. Dlaczego wstrzymano tę produkcję?

D. R. — Istotnie. Nie tak dawno produkcję linkierzy wstrzymano a to z powodu unieruchomienia huty aluminiowej w Skawinie. Po prostu Skawina nie dostarcza nam już sproszkowanego aluminium. Linkierzy jest teraz sprowadzany z Czechosłowacji. Jest on i gorszy i droższy od krajowego.

G.H.K. — W rozmowie z pracownikami z produkcji dowiedziałem się, że macie też i inne kłopoty...

D. R. — Ktoż ich dzisiaj nie ma. Kłopoty surowcowe ilościowe i jakościowe

były zawsze i będą dalej. Przedstawie przykładowo taką sprawę: w założeniach przechodzący do nas kamień miał być już wypłukany, z grubszą przosortowany i oddany. W zamian otrzymujemy go z dużą domieszką gliny i z 50% zawartością dolomitu gdzie dopuszczalne jest obecność tylko 10%.

G.H.K. — Gdzie tkwi przyczyna? Czy nie leżono się z taką sytuacją przed uruchomieniem wydziału?

D. R. — Wina bez wątpienia leży po stronie niedobroć parku maszynowego w kopalniach. Co prawda w efekcie uzyskujemy dobrą jakość naszego produktu finalnego ale też koszt wytworzenia jest niepomiarowo większy od zakładanego.

G.H.K. — Czy z tego powodu nie są zagrożone wasze plany produkcyjne?

D. R. — Nie. Wielkość naszej produkcji zawsze jest uzależniona od potrzeb innych wydziałów huty głównej Stalowni.

G.H.K. — Sezon urlopowy w pełni. Wielu pracowników z waszego wydziału odpoczywa. Jak sobie radzicie w tej sytuacji, bo nie tak dawno mówiliście, że na Wydziale Wapna przy bardzo dobrej dopracowanej statystyce nie ma miejsca dla niepracujących?

D. R. — Po wielu próbach i przesze-

rogowaniach dopracowaliśmy się optymalnego naszym zdaniem, schematu organizacyjnego, dlatego brak urlopowców w nakładzie na pozostałych dodatkowych, poważny zakres roboty. Nie stwarzam to jednak żadnych konfliktów czy nieporozumień. Trzeba tu zaznaczyć, że zarząd mamy wyjątkowo zrębną, rozumiejącą sytuację wydziału a oprócz tego dyscyplinowaną.

G.H.K. — Nie znaczy to chyba, że pracownicy nie postulują rozwiązania niektórych ich problemów. Czy może pan podać któreś z przykładów?

D. R. — Specyfiką i to bardzo uciążliwą naszych działań jest hałas i zapylenie. Na ile nas stać, na tyle staramy się zniwelować panujące ciężkie warunki pracy. Jednak nasze możliwości kończą się w pewnym momencie. Najtrudniej jest na węzłach przesyłowych materiałów sytych. Jedynym rozwiązaniem byłoby wybudowanie urządzeń odpylających. Niestety ta inwestycja była przewidziana w II etapie budowy huty a teraz oddała się jeszcze bardziej. Zarząd nie może zgodzić się na pozostawienie dalej takiego stanu rzeczy jaki mamy obecnie.

G.H.K. — Dziękujemy za rozmowę.

Rozmowę przeprowadził: **MAREK SZOSTAKOWSKI**

PIWNICZNE PROBLEMY

NIEJEDNOKROTNE już podnoszony był na łamach gazety problem warunków socjalnych na wydziałach produkcyjnych. Temat ten jest o tyle istotny, że zawiera w sobie zagadnienia bezpośrednio związane z efektywnością pracy, bezpieczeństwem i zdrowiem załogi. Nie zawsze jednak jest on traktowany przez kierownictwo zakładu tak jak na to zasługuje. Trudno więc dać w sobie, że jest to najczęściej przyczyną głoszonych buntów i sprzeciwu pracowników. Ewidentnie widać to w tym zakresie ostro kontrastują z miernym nowoczesności jakim szczyci się Huta Katowice Ludzie, wbrew umiarkowaniu niektórych wyższych urzędników, widzą również wyraźną trudność z jakimi boryka się wydział zakładu i huta ale nie trafiają do nich argumenty zmuszające ich do poprawienia warunków. Mówią wręcz, wiele obiektów użyteczności społecznej i pomocniczej miało być oddane w trakcie budowy II etapu. Inwestycje wstrzymano, skazując tym samym wielu pracowników na dalsze używanie tymczasowych niejednokrotnie prowizorycznych pomieszczeń. W większości przypadków, z powodu drastycznego wycia finansowego, kierownictwo zakładu znalazło obejście w formie dostawnym. Nie mając w roku mocnego środka na kłopoty w postaci pełnej klasy, przestali po prostu starać się o poprawienie sytuacji. Od lat niezaprzeczalnie gospodarnie i ekonomicznie myślenie pogłębiło rozkwit bezradności. Pozostała tylko gra pozorów, która w efekcie jak się później okazało przyniosła wiele złego. Klęsk nowoczesności Huty Katowice w ostatnim czasie został mocno przybliżony. Przyczyną się do tego nie tylko skandalicznie funkcjonujące filtry oczyszczające ale przede wszystkim fakty z rzeczywistości, ujawniane w środkach masowego przekazu. Jednym z takich antyblaskowych faktów może nie być tak mocnym jak inne, ale za to skutecznym, jest artykuł Wojciecha Jarosa pod tytułem "W piwnicznej izbie" (Głos Huty Katowice z 28.07.81 r. Nr 30). Autor w tym materiale wykorzystując walory swojego ostrego pióra, przedstawił sytuację kilkudziesięciu pracowników Urządzenia Ruchu P-03. Przypomnę pokrótce, że sprawa dotyczy warunków w jakich pracuje kilka tysięcy

Utrzymanie Ruchu Wielkich Pieców oraz ich warunków socjalnych. Warstwy znajdują się w pomieszczeniach piwnicznych, gdzie bez względu na pogodę zawsze stoi woda stwarzająca możliwość porażenia prądem przez pracujące tu urządzenia elektryczne. Często i zimno, jak to w piwnicy, a na dodatek małe okienka wychodzą w kierunku oddymnika, który z kolei systematycznie siewa zagrożenie zatrucia gazem. Podobne warunki, uciążliwe pod względem zdrowotnym, posiadają pomieszczenia szatni i umywalni. Poruszamy ten temat ponownie dlatego, iż zapowiedziana przez Zarząd Wydziałowy NSZZ "Solidarność" walka o zmianę sytuacji została uwieczniona porozumieniem i przyniosła rozwiązanie tymczasowo zaaranżowane wszystkie strony. Działacze związkowi zakładali, że efektem musi być wyprowadzenie ludzi z piwnicy, odłączenie od stałego zagrożenia zdrowia i życia. Udało się to tylko w części, właściwie tylko 30% warsztatów zostało umieszczonych w innych pomieszczeniach na terenie wydziału. Duży postęp osiągnięto w sprawie szatni i umywalni. Stojąca nie opadała pewnie reprezentacyjna świetlica Budostalu-I, nie wykorzystywana już od dłuższego czasu, została wreszcie udekorowana pracownikami UR jako szatnia. Zgodnie z obietnicą dyrektora rezerwowo negocjującego z przedstawicielami załogi, należy w przyszłym roku spodziewać się drugiego takiego pomieszczenia. Prawdopodobnie również część świetlicy znajdującej się w budynku administracyjnym zostanie tymczasowo zaadaptowana na szatnię. Jest to pierwszy krok do przeda i biorąc pod uwagę trybem sytuacji dotychczasowej, należy go uznać za duży postęp. Usatysfakcjonowani nie można w żadnym wypadku uznać za finał sprawy. Do zrealizowania pozostało jeszcze sporo a większość problemów musi być rozwiązana nieszczęśliwie przez samych zainteresowanych. Nie trudno zrozumieć w tej sytuacji brak zaufania pracowników do kierownictwa wydziału. Jak słusznie zauważył jeden z pracowników warsztatów — propozycje i obietnice już dawno się wdekalowały. My tworzymy swoją opinię na podstawie faktów i rzeczywistych dokonań.

MAREK SZOSTAKOWSKI



WOJCIECH JAROS

NA POZĄTKU była oibryzmia i święta wiera, że jak tylko zostanie wprowadzone kartki, to się od razu wszystko poprawi. Może strąca spekulacji, stajęcy po płd razy w kolejkach, ale reszta obywateli zdecydowanie zyska. Pomyśl nie był nadmierne genialny, na pewno nie był nowy, wszelako przysięł się całkiem nieźle.

KARTKI I CO DALEJ?

to należy zapewnić co najmniej tyle dobra co przedziśnią na nie, nie wpływa na realną produkcję. Za to jak sobie człowiek poczyta, że trwa wielki spór czy kartki na mięso wydrukowano dwa miliony czy tylko sześćset tysięcy za dużo, zupełnie inaczej patrzy na takie sprawy. Zwłaszcza gdy język uswadłomił sobie, że nie te kartki na pewno nie „zmarowały” (list Czytelnicy do „Przeglądu Technicznego” — na które święta Komenda Główna ZHP przedstawiła swoim pracownikom po dwa kartkowe komplety na Iba) i ktoś — z całą pewnością nie ktoś z dolów — zebrał na dwadzieścia procent, które obcięto wszystkim Polakom. W co jak w co, ale w uciążliwość coraz trudniej wleźć, więc wolno chyba spuść takie luźne orpuszczenia.

Kolejnym kłopotem okazał się fakt, że kartki wprowadzono na artykuły, które zdążyły wcześniej zniknąć ze sklepów. Dzieci temu szczęśliwi obywatela mogą do dziś zastanawiać się kiedy dany brakujący produkt zostanie dowiedziony, oraz czy kartki ilościowe ważne były do 30 czy 21 sierpnia,

zasi kartki styczniowe ważne będą do końca roku, czy jeszcze w kolejnej pięćdziesiątce?

Z decydującą o wprowadzeniu kartek też okazało się kruczo. A to pan prezydent był na urlopie, więc nikt nie mógł a to pan wiceprezydent nie był zdecydowany... Ponadto władze nie zapomniały o trzymaniu swych ustaleń w najściślejszej tajemnicy. Kartki na wódkę — pytanie kiedy mają być wprowadzone i w jakiej ilości, czy dalej będzie wycinanie z cukru, czy też będą nowe, grzybo ulistowanych w czasie, gdy inni już dawno te kartki dostali do ręki.

Nauki. — No to ta fantastyka naukowa znajduje się spekulacjami nie z dziedzin fizyki, nauk technicznych, ale nauk społecznych. Prawda, że proste. Spory o terminy zwykle trwają tak długo póki ktoś nie wymyśli prostszej i zadowalającej wszystkich definicji.

domość też się ludziom podnosi bez przerwy. System kartkowy zdecydowanie się nie sprawdził, ale nie ma wyjścia. Ludzi oduczonych myślenia i działania (wydziały handlu, przedsiębiorstwa) nikt w ciągu paru miesięcy do aktywności nie zmusi. Na system kartkowy też tak jakby silnych nie było. Wszyscy czekają na podwyżki cen. Jedni z niepokojem, zaś grupa optymistycznych łuzaków z wielką nadzieją, że jak już ceny pójdą do góry to od razu wszystko się w sklepach znaj-

dzić i bez kolejki. Hedze też można zaraz zlikwidować kartki. Optymistyczna rzecz niedza, ale do czasu. Przede wszystkim, póki co w górę poszedł chleb, a poprawy żadnej nie ma. Ktoż na przykład w Sosnowcu czy Katowicach trzecie tydzień chleba skarmia? Ta podwyżka i następane przed długie miesiące służą będą wyłącznie do drenowania kieszeni, zamiast dać się zauważyć jakiegokolwiek symptomu poprawy. Bo trudno uznać za polepszoną sytuację w której ktoś nie kupi i gatućku wędliny, bo go na to nie będzie stać.

Trzeba sobie po raz kolejny powtórzyć i wbić do głowy, że czekają nas lata chude, że jeśli się nawet zjawy wielka prosperita, to nie w tym dziesięcioleciu. Może prawdą taka brzmia niemile, ale przynajmniej pozwala uniknąć stresów wynikających z nie spełnionych nadziei, oraz tyśkożnych pretensji do rządu, „Solidarności”, papieża, Wschodu i Zachodu. że pan się jakoś, mimo wszelkich deklaracji, nie poprawiło.

PIENISZYM i najważniejszym punktem dyskusji wokół politycznej fantastyki naukowej (politic-fiction) jest stwierdzenie czy ta grupa w ogóle może być zaliczona do s.f. Dyskusja trwała na ten temat długo i wstawiła do dzieł jej nie skończono.

Jedni są zdania, że politic-fiction to normalna literatura, zajmująca się problemami życia wydanym, ale skoro może powstawać literatura historyczna, to ta — jako jej przeciwieństwo — też na prawo była. Inni natomiast wychodzą z dość rozsądnego założenia, że skoro literatura ta mówi o dniu jutrzejszym, bądź prawie jutrzejszym, jest z definicji fantastyką naukową.

— No a gdzie rekwiizyty s.f. — zaskakują zarys zwolennicy pierwszej teorii. — Jak może istnieć fantastyka naukowa, w której brakuje robotów, rakiet i całego zestawu instrumentalnego, nadającego o powiadaniach charakter przyszłościowy? W tym miejscu istotnie mają rację, przynajmniej na pierwszy rzut oka. Do spó a diaskalia, czyli całej wystrój pseudo-naukowy-przyszłościowy został zakononony przez mądre polityczne odpowiedzi. — Czy historia to nauka? — Nauka. — A czy nauki polityczne, socjologia, psychologia i inne to nauki? —

Nauki. — No to ta fantastyka naukowa znajduje się spekulacjami nie z dziedzin fizyki, nauk technicznych, ale nauk społecznych. Prawda, że proste. Spory o terminy zwykle trwają tak długo póki ktoś nie wymyśli prostszej i zadowalającej wszystkich definicji.

Trzeba nam jednak cofnąć się nieco i

wał jednak Kapitana jest w konwencji diadokresyjności, element moralizatorski przeważa nad konkretnym przedstawieniem społeczeństwa, a ponadto nie ma tam dokładnego związku rzeczywistości wyobrażonej przez autora z istniejącą sytuacją społeczną, zatem do s.f. „Wykor pingwinów” z pewnością nie zaliczymy.

znaję rozwój problemu politycznego: totalitaryzmu w „1984” Orwella czy rozwoju matematycznie doskonałej maszyny państwowej i niszczenia tych, którzy jej się przeciwstawiają w powieści „My” Zamiatka. Do tego rodzaju zakwalifikujemy też „Mala apokalipse” Konwickiego. Z roważych przykładów można przytoczyć

BARDZO BLISKIE JUTRO

odpowiednie czym właściwie jest polityczna fantastyka naukowa. Bo nicieży, przykładu z aktualnych wydawnictw polskich dać żadnego nie możemy. Pozostaje się składać, że część tych książek wydano przed wojną, a z innymi można się zniechęcić głównie za pośrednictwem wydawnictw pozadobitowych lub obcojęzycznych. Nurt politycznej fantastyki naukowej widzieli się wprost z antyutopii, czyli popularnego w porządkach tego stulecia odwrócenia się od promiennych wizji dnia jutrzejszego. Łatwym do znalezienia przykładem antyutopii jest „Wyspa pingwinów” Anatola France’a, przedstawiająca negatywny wpływ cywilizacji na rozwój społeczeństw prymitywnych. Ponie-

S.f. polityczna wyróżnia się bowiem poprzez trzy elementy podstawowe: — przede wszystkim prezentuje realną sytuację socio-polityczną, od której odbiega stopunkowo niedaleko w przyszłość. Tu trzeba od razu podkreślić, że przedmiot czasowy jest mniej ważny od przedmiotu sytuacyjnego, od tego na ile obraz wykonany przez autora oddaje się od rzeczywistości, jaką można zaobserwować wyglądając przez okna.

— czas tożsamości nie musi być przedstawiany taki, jakim jest, ale jakim być mógł jutro lub pojutrze. S.f. polityczna będzie zawierała w sobie s.f. socjologiczną, przy czym tematem głównym po-

powieść Amerykanina Fletchera Kneppela „Przydeul zwirował”, przedstawiająca szalenstwo prezydenta Stanów Zjednoczonych, który wpada nagle na genialny pomysły typu snopki Kanady i państw ekandynawskich, przy czym pomysły te stają się konsekwentnie zrealizować nie wstając nawet przed Istalnym konfliktem nuklearnym.

— Trzecią ważną cechą s.f. politycznej jest to, że stawia sobie ona przede wszystkim cel moralizatorski, krytyczny, czy też pochwalny. W każdym zaś razie nie znajdujemy w tej grupie dzieł mających za zadanie wyłącznie dostarczenie czytelnikowi rozrywki. Być może dlatego, że świat dala dzisiejszego jest bardzo mało

zabawy i „neutralny” względem obywateli.

Tu dochodzimy do kolejnej uwagi. Otóż istnieje bardzo niewiele tekstów czystej politic-fiction. Przynajmniej w porównaniu z ogromną ilością fantastyki naukowej. Często natomiast apodykterykują się z jej elementami zawartymi w innych utworach. Oł, choćby kilka uwag na temat organizacji przyszłego świata, na jakie trafilmy w NRD-owskie „Ekspedycje Mikro” (Aleksander Krueger, Iskry, 1979). Otóż w superprzewidyliwym społeczeństwie przedsiębiorstwa kierowane są na seszście antyterrorowej odpowiedzialności całej załogi. Przed każdym z przedsiębiorster staje problem — produkować rzecz dla firmy nieopłacalną, ale bardzo ważną dla interesu ludzkości, czy też ciągnąć to, co jest mniej ważne, ale się opłaca. Ekonomia! to za wariantem drugim, natomiast większość ustala, że jednak trzeba podjąć rozwiązanie pierwsze. Ekonomizm natomiast, z powodu nieprawidłowej postawy, za karę potrąca będa bonu za wydanie, pozwalając na zdobywanie różnych towarów superluktacyjnych jak np. baskijski do ukurowania smolewego (inne polubczy się już czytelnikowi zapoznając). Niby takie pło. (j)

JAK ZLIKWIDOWAĆ TOPIEL?

W UBIEGŁYM tygodniu otrzymaliśmy list z Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego podpisany przez kierownika Zakładu Nr 9 pana Ryszarda Polewego i Komisję Zakładową „Solidarności” tego zakładu (podpis nieczytelny). Oto jego treść:

„Kilksokrotnie podnoszony był przez Waszą redakcję problem tworzący się po każdym deszczu ogromnego rozlewiska na drodze prowadzącej od Kombinatu Huta Katowice do Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego (obok Zakładu Zaspatrzenia i Transportu Budostal-4).

Mimo wielu zawstydzających artykułów na łamach Waszej gazety pod adresem przedsiębiorstwa odpowiedzialnego za ten stan rzeczy — nie można zehobilizować w/w do skutecznego działania. Olszymia koluzja na drodze stała się solą w oku wszystkich okolicznych przedsiębiorstw, transportu PKS oraz osób prowadzących samochody prywatne.

Jedyną możliwością przebycia drogi z pominięciem topieli pozostaje objazd przez Zabkowice liczący 7 km. W związku z taką sytuacją samolotnie nasuwają się pytania:

— czyżby kilkudziesiąt metrów nieprzejezdnej drogi było problemem i że do tego waznana?

— czy konieczne jest dodatkowe wydatkowanie paliwa używanego na objazd przez Zabkowice w celu uniknięcia przejazdu przez rozlewisko — wobec istniejącego kryzysu paliwa?

— czy potrzebna jest dewastacja samochodów i sprzętu podczas przejazdów przez kałużę?

Jednocześnie ze swej strony w celu ostatecznego rozwiązania przedmiotowego problemu, jesteśmy skłonni udzielić pomocy w sprężeniu (koparki, ładowarki, spychacze itp.).

Proponujemy, aby Dyrekcja Kombinatu Huta Katowice jako jednostka nadrzędna wyznaczyła jedno z podległych przedsiębiorstw (np. ZETU „Budostal-4”) do koordynacji i nadzoru prac przy przerobieniu drogi.

Prace należałoby przeprowadzić przed okresem jesienno-zimowym.”

Jak przybył po deszczu wyrosty nie opodał osiedle w Zagórku strzeliste dziesięciopiętrowe bloki mieszkalne. Wystarczyło wiecie dwa lata, a by Kombinat Budownictwa Ogólnego „Zapłynie” z Sosnowca wybudował pięcioletnie osiedle na kilka tysięcy mieszkańców. Osiedle to, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie ulicy Gwiezdnej nr 4 licząc 30-lata PRL.

zdj. Marek Szóstakowski



GDZIE TE TABLICZKI?

PO RAZ KOLEJNY, sami nawet nie pamiętamy który, zwracamy się z apelem do dyrekcji WPK, wszelkich komisji zakładowych, sekcji i wydziałów każdego z tej firmy kto tylko może się „poczuć” by wręczyć racjonalnie przemyślane oznakowanie autobusów.

Każdemu, że są trudności z paliwem, częściami zamiennymi, wandalami złaciymi studentami itp. Nie wiemy jednak jak to się dzieje, że na zakładzie tabliczek z numerem linii z boku lub z tyłu wozu stać nie więcej niż jedna trzecia kierowców. Co przekłada się na bariera fizyczna, psychologiczna, jakież znikają lub przepię? Nie przypuszczamy, by brakowało tabliczek. Zlikwidowano chyba dosyć kursów, aby przyzwolnić oznakować pozostałe.

Paniowie z WPK! Czy utrzymanie o sprawach podstawowych jest naprawdę aż tak trudne? A może nie potraficie się powstrzymać przez pominięciem z tych letopopas-pasażerów, którzy gonią dookoła autobusów, by dowiedzieć się drogi one jada? (1)

RESTAURACJA ATRAPA

TAK MOŻNA nazwać oddaną przed rokiem restaurację „Parkowa” w Dąbrowie Górniczej. A dlaczego? Otóż restauracja ta właściwie nie spełnia swojej roli. Jest otwarta dopiero o 13, następnie o 15-17 zamyka ją się, czort wie po co! Potem jest otwarta do 23, ale już o 21.30 nie można zamówić. Po co więc ją budować? Czyba po to, aby wliczyć w jej budowę kilka wili byłych producentów Dąbrowy.

Paniado warto wspomnieć, że tak nieopracowanej obsłużył jak w tym lokalu, było nie było I kategorii, już dawno nie spożyciem. (boc)

KOLEJNY NIEWYPAK

ZNOW KOLEJNYM niewypałem okazała się reglamentacja napojów alkoholowych, której celem było m.in. zmniejszenie, a być może nawet zlikwidowanie mela. Metoda ta nawet nie stała się półśrodkiem. Melny jak prosperują tak prosperują, a nawet lepiej. Zaspatrzenie są one znakomicie w wódkę tyle tylko, że wrosły ceny. Aktualnie dochodzą do 800 zł za butelkę. Natomiast szczęśliwi posiadacze kartek jak stali w kolejkach tak stają, gdyż dostawy napojów alkoholowych są bardzo nieregularne.

Mamy już wreszcie, a większość posiadaczy kartek jeszcze nie wykupiła alkoholu na sierpień, bowiem brakuje go. A w to, że wódki i innych napojów alkoholowych w magazynach nie ma to już nie uwiaryz. Smutno nawet podjąć, że dystrybutorzy celowo ograniczają wysyłkę do sklepów, by po prostu sprzedać, nieco drożej, znajomym i meliniarzom. (boc)

WYCIECZKI MIMO KŁOPOTÓW

KOMISJA TURYSTYKI PTK Huty Katowice informuje o najbliższych wycieczkach krajowych:

9.09. — do Zywca, organizuje P-01, p. Zajdel

10.09. — Nysa, PZW, p. Kircel, tel. 7193

10/12.09. Karkonosze, E-53, p. Tomasiak, tel. 5939

10/13.09. Bieszczady, M-07, p. Mordak, tel. 6189

10/13.09. Łagów, LR, p. Plebra-sik, tel. 5584

11/3.09. Pieniny, P-16, p. Deszcz, tel. 7299

12/13.09. Pawłowice, PZW, p. Świerczki, tel. 9449

13/15.09. Łagów, STE, p. Abra-taska, tel. 9603

12/13.09. Dymarki, ZSMP ZTK, p. Waczkowski, tel. 5835

Ta forma urzędowego nieinformowania wynika z uniemożliwienia poligrafii Huty gdzie dotychczas drukowane są listy z wiadomościami PTK. Inną komplikacją jest opór ZTS-u, który z przyczyn pali-

wowych i braku części zamiennych raczej wzbrania się przed udzieleniem autobusów dla celów wycieczkowych. Jak przekazać nam kierownictwo PTK, napór wydziałów na zorganizowanie wyjazdów jedno, czy dwudniowych jest bardzo silny, ponieważ dotąd wycieczek takich zorganizowano mało. Autobusy odwoziły dzieci na kolonie. Trzeba więc chyba będzie wypracować jakąś formę mogącą pogodzić potrzeby i chęci z możliwościami. (1)

A KULTURY BRAK

MNOŻĄ SIĘ skargi na ludzką nieczytelność, która szczególnie nieprzyjemnie daje się odczuć w kolejkach i autobusach. Tam kogoś nie przewidziano, ówde zrugano, a jeszcze gdzieś indziej nie ustąpiono miejsca.

— Nie bądźmy tacy! — apelują ludzie o lepszych sercach. — Zmienimy się by udowodnić, że w tych ciężkich czasach Polak Polakowi nie musi być wrogiem!

Sosnowiec — kolejka po biletach. Mało w niej młodych, bo kto pracuje, nie ma raczej czasu na stanie półtorej do dwóch godzin. Ci, których widać w kolejce, to ludzie stłamsi życiem, zmęczeni ciężarem lat. Baziłka, ostatnia radość szarego żywota. Szkoda, że tak mało dają: tylko po pióro, no... siedem sztuk na głowę.

Ten sam Sosnowiec. Kartkowa sprzedaż wódki nie bardzo się udaje. Jakiś optymistą zgłosił, że w trzydziestu sklepach, ale to chyba plan na rok 2000. Na razie zatem długie kolejki, a w nich... połowa to ludzie starzy, stłamsi życiem, do bólu żądający sztucznej sztuczki. Aby tylko wytrwać, aby kupić. Warto stanąć i trzy godziny przed rozpoczęciem sprzedaży. Serce, korzorki, zylaki, wszystko jakoś wytrzyma. Aby do autobusu, gdzie podnieśli się krzyk, jakże to chamstwo ci młodzi, że starszym miejsc nie ustępuje.

Populacja starszków bieżnikowo-wódczanych nie jest zbyt liczna. Wystarczy jednak by wywołać negatywne odruchy w stosunku do wszystkich bardziej wiekowych osób, obarczanych ciężkimi statkami. Maraz częściej spytka się reakcje — miałas cholero siłą stać po wódkę, to aś i bera! Należałoby przekonywać, że tak nie wolno, tak nie można, że ludzi starych trzeba szanować szanunkiem, bo oni już lepszych czasów mogą nie dożyć. Należałoby, ale gdy człowiek, który nie kupił bo pracuje, widzi starszka, która kupiła bo ma czas by stać, to chyba naturalnym jest odruch — mogłaś stać, no to postój jeszcze trochę! (1)



Ruiny zamku w Siewierzu
zdj. Marek Szóstakowski

W CZASY Z GRZYBAMI

DZIAŁ SOCYJALNY ocenił czterodniową akcję wycieczki dla grzybiarzy w dniach od 13-15.09.81 r. do miejscowości Łagów woj. śląskiego. Koszt 1.150 zł — odpłatność dla pracowników — 300 złotych.

W ramach odpłatności za-czwórta się przejazd autokarem, noclegi, wyżywienie oraz ubezpieczenie. Wyjazd w dniu 13.09.81 r. godzina 7 z parkingu Huty, powrót 18.09 hr. godz. 19 PKZ Dąbrowa Górnicza. (boc)

NA RESZCIE

PRZED PRAMIA główna Huty stała barierką z przyzwolonego zdarzenia, w którym najdłuzsze schronienie dyspozytor WPK. Bedzie też tam kilka dla kierowców.

Biorąc pod uwagę, że autobusy zajeżdżają pod Huty od lat, skromnie licząc dziesięć, nie jest to zbyt wczesne. Lepiej jednak późno niż wcale. (1)



NOTATNIK FILATELISTY

WSRÓD LICZNYCH inicjatyw i przedsięwzięć Polskiego Związku Filatelistów szczególną cenę są te, które ułatwiają pomoc o kolekcjach Wreszcie i biogramów o walności Polskiej i innych krajów a także o posługiwaniu się społeczeństwu posiadającym wolumina wy-czawawcze i porządkowe. Wyrażają się one w różnych formach, mają charakter ogólnopolski lub regionalny — nie zawsze czynie filatelistyczny.

Do takich inicjatyw PZF można zaliczyć uruchomienie stałej ekspozycji w Muzeum K. Pawliczu Cytadeli Warszawskiej, poświęconej pomocy woluminów (tzw. w latach caratu rewolucyjnego posiadła oraz stałej ekspozycji w siedzibie Rady Ochotnicy Pomocników Walki i Męczeństwa Narodu Polskiego w Warszawie.

Naj przedstawiamy reprodukcję obse-ko i kasowitka kolekcjonerskiego upamiętniającego bohaterką obrony budynku Pałacu Politechniki w Gdańsku we wrześniu 1939 roku. Znaczący wydany został w 1988 roku. Wykonano go wg projektu Cz. Kozłowski przy współpracy z W. Koneckim.

FACHOWCY od rehabilitacji nie znają określeń — choćby inwalida, a już najbardziej kaleka. Lud mówią jednak jak dawniej i nie go to nie wstydza, dopódy sam nie stanie po drugiej stronie bariery. Wśród ludzi o niepełnej sprawności. Ta „niepełna sprawność” oznacza wszystko, co kładzie wystraszony słowami bardziej doświadczonymi. Minęły wieki od czasów, gdy ludzi, których nie

ZDROWY JAK INWALIDA

widziano wśród dzielnych wojowników, stracono z łapieżnością. Nauczylimy się ale przewidywać najmniejszą przeszkodę, po to, aby być. Aby zdobyć prawo do poważnego traktowania. Oczywiście, w przypadku ograniczenia sprawności.

Ludzi, którym życie dało się we spa-ki na tyle, że odbiegają od normy więcej niż trzeba, wcale nie jest mało. Z każdym rokiem więcej, bo i więcej jest okazji, aby zdrowie tracić. Ograniczona sprawność ma charakter i spowodowana chorobą i ten, kto nie najlepiej rozumie barwy, ten możliwości wykonywania zawodu są ograniczone na tyle, na ile ich niepełna sprawność ogranicza swobodę. Każdy pragnie jednak żyć i nie afiszować się swym kalectwem. Inwalidatwem, brakiem często marginalnego, ale dokuczliwego elementu w organizmie, który nazywa się zdrowiem.

Każdy ma prawo być człowiekiem. Czy nim jest, to już zupełnie inna sprawa. Czy jest traktowany, mimo swej dolegliwości, jak inni? Czy nie stacuje poglądu, że niczym tak bardzo nie można dokuczyć, jak litoscia? Ludzie o niepełnej sprawności nie chcą specjalnych przywilejów, ale z chęcią mają prawo do szanowania ich potrzeb. Na-

czym bez reszki świadomie szanuje się ich ograniczenia — stać udzielenia przy-właściwie do pojazdów (niekie niskie w autobusach), zgaszone krawędzie chodników, pochylone — zamiast schodów, specjalne, drobne usprawnienia w mieszkaniu, nie mówiąc o tym, że niedziałanie na parterach przydzielone są tym, którzy nie potrafili drapać się na wyższe kondygnacje. Ludzie myślą

o niepełnej sprawności, przepieraszam, o niepełnej sprawności, bo ta drobna różnica semantyczna ma wielkie znaczenie psychologiczne, teraz w tych trudnych czasach, mają życie trudniejsze niż reszta. Niż wiekstość. Czy wszelkie odroczenia, jakimi takwicie ich oddarząmy w kolejkach za czyniłowiek, byłibyśmy skłonni zamienić na ich los? Nie widzę, nie słyszę, wszyscy są przeciwi. Nie zadowolimy, bo nie tyle nie wypadła, co wstąpił. Czy ze swojego kolektwu można robić interes? Jeśli na-

wet, to jest to tylko interesik. Czy zaś w tak trudny, dotuczliwy do granic wytrzymałości, odrzucenie biegacznia, musimy być aż tak okrutni? Popatrzcie, jak traktuje się tych z letyżmacjami, z widocznym nawet ubytkiem sylwetki; nawet panienki, które ślad się mają niebawem matkami. Gotowi jesteśmy zejść tam, gdzie wienie palają bez potrzeby, aby sprawdzić na-

szo przypuszczenia. Czy nikt nie widzi, nie rozumie, nie doświadczył na własnej skórze albo nie czuł (o tym nigdy — że w czasie kryzysu, zawsze, niezmienne, wszędzie, najbardziej nieszko-dowani są słabi i biedni? Nikt nie

jestczna nie podważył tej prawdy. Nie zmieniał jej tysiąc zapewnien, że dla najekstremniej żyjących rekompensata będzie najbardziej. Bo nie da zwinąć się prawe, że za kryzys płacą biedni. Prawa, które żyje wieki.

Czy kłopoty osadzący się na naszym ciele coraz grubszą warstwą znieczulicy, czujemy grubość sionie walczymy już tylko o koryto, schając się do celu bez paragonu, bez oglądania na boki i bez patrzenia pod nogi?

Zdrowy jak inwalida, tak powiedział-no w kolejkę i zrobiło się zimno. Ciało przeszło dokoła, które jeszcze leżał po ziemi, udaje, że lata nie zna, a każdy trend może być usunięty, bo to MY idziemy. Jeszcze idziemy. Ale gdy stopy będą traciły rytm, a na barkach odłożą się lata, poczujemy prawde o biednych i słabych, ludziach o niepełnej sprawności i tak bardzo będziemy chcieli być normalni, jakby nam na to starczyło sił. A ktoś z boku powie, ach, zdrowy jak inwalida. Życie zdrowia... AND

KLUB Huty Katowice Pismo pismo „Złota Szpilka” Huty odznaka Związku Zawodowego Przemysłu Budowlanego „za usługi w pracy związkowej i zawodowej” dotąd odznaką Zasłużony działacz ZZW honorową odznaką „Budowca Huty Katowice” Laureat Obojczego Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Retragie zespół w składzie Bogusław Barwinski (redaktor techniczny) Kowalski Góral (sekretarz redakcji) Wolciech Jaraś, Leszek Malowski (redaktor naczelny) Elżbieta Szóstakowska Marek Szóstakowski (korektor) Jacek Szyński, Piotr Wąsikowski Teresa Wojcik.

ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza Numery telefonów: 25-56-49 (sekretariat redakcji) 25-51-40 i 25-58-32 (publicysty) 62-20-56 do 58 (centrum MK) wewn. redakcji: 86-20 (sekretariat) 86-21 i 86-22 (publicysty) Nr listów 031274133

WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe „Śląsko-Prasa-Ruch” w Katowicach Druk: Prasowa Zakłady Graficzne RSW „Śląsko-Prasa-Ruch” w Katowicach ul. Lenińskiego 22 Przemiarze przy ul. Dąbrowskiej 2 PPK RSW „Śląsko-Prasa-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach do 20 listopada na slyczek i kwartał i i półrocze roku następnego i na cały rok następnego oraz do 20 dnia miesiąca poprzedzającego okresy prenumeraty — na dorobnie okresy roku bieżącego Cena prenumeraty miesięcznej zł 12 kwartalnej — zł 39, półrocznej — zł 78 rocznej 186 zł Jednostka gospodarki społecznej instytucji i organizacji społeczno-politycznych składają zamówienia w miejscowych Oddziałach PPK RSW prenumeratę indywidualnie zamówiwszy prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Nakład 10 000 egz. Zm. 2655-12/81 1-14